



ISSN 1231- 8825

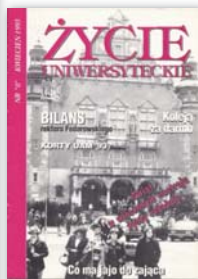
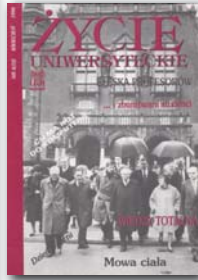
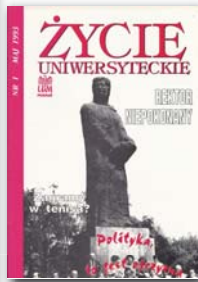
# ŻYCIE

## UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 4 (235)  
kwiecień 2013

# 20 lat!



# XVI Edycja Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki

s. 31-32

s.15-17



[www.krasp.org.pl](http://www.krasp.org.pl)

## Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich

Przewodniczący:

prof. zw. dr hab.  
Wiesław Banyś  
Rektor

Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
[wieslaw.banys@krasp.org.pl](mailto:wieslaw.banys@krasp.org.pl)

BiuRO KRASP:

Krakowskie Przedmieście 26/28  
00-927 Warszawa  
tel.: 22 55 20 352  
fax: 22 55 21 567  
[biuro@krasp.org.pl](mailto:biuro@krasp.org.pl)

### Oświadczenie

#### Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie przypadków zakłócania swobody dyskusji w uczelniach akademickich

W trosce o właściwie miejsce Uniwersytetu w życiu publicznym, jego społeczną rangę oraz właściwą mu apolityczność, wyrażamy nasze zaniepokojenie kolejnymi przypadkami naruszania akademickich zasad otwartości i swobody dyskusji.

Jak mówi *Wielka Karta Uniwersytetów*: „odrzucając nietolerancję i będąc stale otwartym na dialog”, Uniwersytet jest naturalnym miejscem, gdzie powinny spotykać się, a także ścierać, poglądy w najtrudniejszych nawet sprawach, także tych społecznie doniosłych, w oparciu o akademickie zwyczaje i normy.

Głównym wyznacznikiem dyskursu akademickiego powinna być zasada poszanowania godności i tolerancji, która wypływa z wielowiekowych dobrych obyczajów, przypomnianych w Kodeksie *Dobre Praktyki w Szkołach Wyższych* - strategicznym dokumencie uchwalonym przez Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w 2007 r.

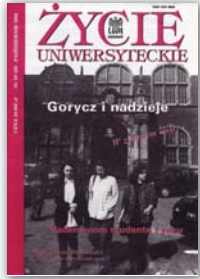
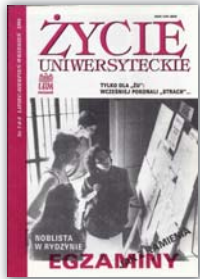
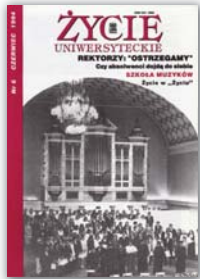
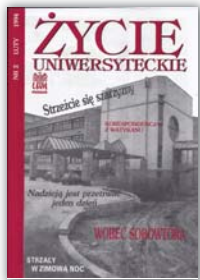
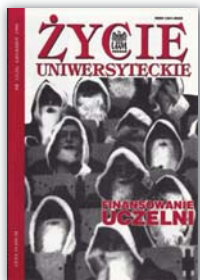
Kierując się tą zasadą, należy mieć na uwadze godność i dobre imię wszystkich uczestników debaty, a sama wymiana poglądów w jej ramach powinna opierać się na wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu i tolerancji dla wszelkich dopuszczonych prawem poglądów, postaw i stylów życia.

W kontekście ostatnich wydarzeń w uczelniach przypominamy, że - zgodnie z Kodeksem *Dobre Praktyki w Szkołach Wyższych*: „Wystąpienia polityków oraz debaty polityczne są na terenie uczelni dopuszczalne tylko wtedy, gdy zachowują charakter akademicki [...]. W szczególności należy unikać szerzenia wszelkich form ksenofobii, narzucania ideologii politycznych czy fundamentalizmu religijnego oraz postaw fanatycznych, wykluczających dyskusję”.

Władze uczelni powinny przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszania tych zasad i wartości oraz nie poddawać się presji środowisk, które w sposób arbitralny próbują narzucić swój punkt widzenia, łamiąc akademickie wartości i standardy dyskusji.

Przewodniczący KRASP

Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś





**Ambasadorzy Cypru HE. Andreas Zenonos i Grecji HE. Tasia Athanasiou otworzyli obchody Roku Kawafisa w Polsce**



**Ambasador Tajlandii HE Bansarn Bunnag w Rektoracie**



**Ambasador Turcji HE. Yusuf Ziya Özcan poznal plany kampusu na Morasku**

## W NUMERZE

### 4-8 | WYDARZENIA

Krótko  
Zapowiedzi

### 9 | Z DOBRYCH – NAJLEPSI

Ach Kryste miły napiłbych się

### 10-11 | POSZUKIWANIA

Gdzie znajdę pracę  
Komu dyplom, temu praca

### 12-13 | PERSPEKTYWY I ZADANIA

Nowe wyzwania przed uczelniami i UAM  
Rozmowa z prof. Krzysztofem Krasowskim, prorektorem UAM

### 14 | PO NOWEMU

Językowe rozszady  
Rozmowa z dr Iwoną Borkowską, dyrektorką Uniwersyteckiego Centrum Edukacji Międzynarodowej (AMU-PIE)

### 15-17 | JUBILEUSZ

A my mamy 20 lat

### 18-19 | BILANSOWANIE

Uniwersytecie, czy ci nie żal?  
Rozmowa z prof. Andrzejem Lesickim, prorektorem UAM

### 20-21 | SPOJRZENIE ANTYCZNE

Starość – najpiękniejszy etap ludzkiego życia?  
Rozmowa z prof. Piotrem Urbańskim z Instytutu Filologii Klasycznej UAM

### 22-23 | POWROTY

Kobiety na Pomoście  
A kobiet wciąż brak

### 24 | ŚWIAT JEST TEATREM

Przyrodnicy na scenie  
Rozmowa z prof. Wojciechem Nawrociem, fizykiem

### 25 | KULTURA BEZ GRANIC

Wieczór z poezją Kawafisa

### 26 | KULTURA BEZ GRANIC

Kaliz w Ameryce

### 27 | AULA KONCERTOWA

28 | WARTO WIEDZIEĆ  
Studencie, masz prawo wiedzieć

### 29 | NA SPORTOWO

„Orły Rektora” w dobrej kondycji  
Śnieżne sukcesy

### 31-32 | FESTIWAL

900 razy nauka



**ŻYCIE** UAM POZNAŃ  
UNIwersYTECKIE nr 4 (235) | kwiecień 2013

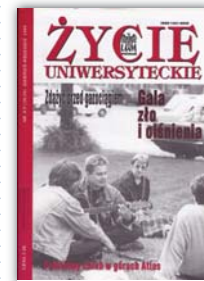
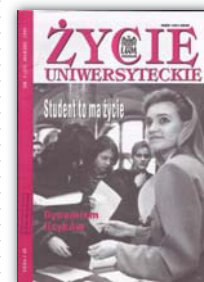
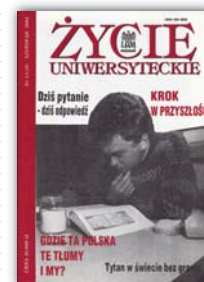
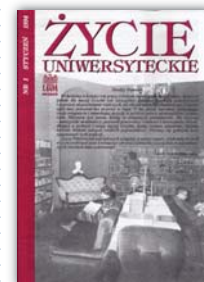
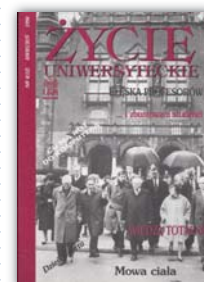
Wydawca:  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Rektorat, 60-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)  
[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

REDAKCJA  
Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz,  
[jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)  
Magda Ziółek – dziennikarz  
Foto: Maciej Męczyński, [fotouam@amu.edu.pl](mailto:fotouam@amu.edu.pl);  
Stanisław Ossowski  
Stali współpracownicy:  
Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz,  
Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Adres redakcji:  
61-701 Poznań, ul. Fredry 10  
Biuro redakcji: Marta Dzionek  
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński  
Korekta: Maria Rybicka  
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa  
Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków  
32-086 Węgrzce, ul. Forteczna 20A

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.  
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



## Krótko

► VII zwyczajne posiedzenia Senatu UAM odbyło się 25 marca r. Prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM, wręczył nominacje profesorskie, po czym odczytał „Oświadczenie Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie przypadków zakłócania swobody dyskusji w uczelniach akademickich” oraz komunikat będący konsekwencją spotkania minister Barbary Kudryckiej, z Prezydium KRASP. Prof. Jerzy Lis poinformował o pracach Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a prof. Krzysztof Krasowski, prorektor UAM, wraz z dr Iwoną Borkowską, pełnomocnikiem rektora ds. Programu LLP-Erasmus, zaprezentowali założenia reformy kształcenia języków obcych w naszej uczelni. Podczas posiedzenia Senat UAM podjął uchwały w sprawie: wyborów uzupełniających w uniwersytecie w kadencji 2012-2016, uzupełnienia składu komisji wyborczej uniwersytetu, powołania komisji wyborczej w Instytucie Kultury Europejskiej, utworzenia nowych specjalności studiów. Następnie zajął stanowisko w sprawie rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 marca 2013 roku w sprawie nagród dla nauczycieli akademickich, po czym zaopiniował wnioski o nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zatwierdził umowy zawarte pomiędzy UAM a: Maof-Academic Consulting Ltd. z siedzibą w Izraelu oraz uniwersytetem w Trieście. Na zakończenie obrad Senat UAM podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zwiększenie środków finansowych na wynagrodzenia dla nauczycieli akademickich oraz pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Teologicznego z dochodów własnych w roku 2013.

Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy jest w Rektoracie (pokój 107) oraz na stronie [www.amu.edu.pl](http://www.amu.edu.pl).

opr. Dominika Narożna

► 6 Kongres Polskiego Towarzystwa Badań Kanadyjskich pt. „The Peaceable Kingdom? Cultural and language communities in Canada and the rule of law” / „Le Royaume paisible? Relations entre les communautés culturelles et linguistiques du Canada et l'application de la loi”, odbył się w dniach od 5 do 7 kwietnia w Collegium Novum. Organizatorami wydarzenia byli: Wydział Anglistyki UAM (Pracownia Literatury Kanadyjskiej) oraz Instytut Filologii Romańskiej. W Kongresie udział wzięło wielu kanadyjczyków z Polski i zagranicą, a w ceremonii otwarcia konferencji uczestniczyła ambasador Kanady w Polsce,



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

► 20 marca 2013r. gościem Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu była Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Irena Lipowicz (na zdjęciu). Przedstawiła wykład, w którym skoncentrowała się na stanie przestrzegania praw człowieka w Polsce, a w szczególności na przestrzeganiu godności osoby ludzkiej. Wskazała na liczne przykłady naruszeń tej godności życiu publicznym i prywatnym, skrytykowała wykluczenie społeczne osób z niepełnosprawnościami, bezdomnych oraz chorych. Zaapelowała też do licznie przybyłych studentów, by w swojej przyszłej karierze prawniczej mieli na uwadze ochronę godności osoby ludzkiej i innych wartości chronionych konstytucją.

► Szkoła Tłumaczy i Języków Obcych UAM 6 kwietnia zorganizowała drugą edycję Festiwalu Tłumaczy. Praktyczne warsztaty miały na celu przybliżenie zawodu tłumacza wszystkim tym, którym wydaje się on ciekawy. Podczas warsztatów prowadzący pokazywali różne rodzaje tłumaczenia „od kuchni”, a także starali się zweryfikować bardzo rozpowszechnione mity o tłumaczach i tłumaczeniu. Tegoroczna edycja festiwalu była połączona z Drzwiami Otwartymi w STiJO UAM. STiJO UAM powstała w 1992 roku i jest najstarszą w Polsce uniwersytecką jednostką kształcąca tłumaczy profesjonalnych na studiach dyplomowych.

► „Kryteria selekcji informacji we współczesnych mediach” – debata z cyklu „Poznańskich seminariów teorii i praktyki mediów” odbyła się na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Organizatorami wydarzenia byli: Zakład Systemów Prawa Prasowego WNPiD UAM, Zakład Dziennikarstwa WNPiD UAM oraz Polskie Towarzystwo Naukowe Prawa Prasowego. Debata odbyła się z udziałem: red. Leny Bretes, dyrektor poznańskiego ośrodka TVP, prof. Jacka Sobczaka, prezesa PTNPP, dr Agnieszki Stępińskiej, red. Jacka Cerkaskiego – szefa redakcji serwisów „Radia Merkury”, red. Andrzeja Niczyperowicza.



► Prowadzone w Instytucie Socjologii UAM studia pierwszego i drugiego stopnia na kierunku socjologia otrzymały ocenę wyróżniającą Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Najwyższą możliwą ocenę otrzymało także 7 z 8 szczegółowych kryteriów oceny (koncepcja rozwoju kierunku, cele i efekty kształcenia oraz system ich weryfikacji, program studiów, zasoby kadrowe, prowadzenie badań naukowych, system wsparcia studentów w procesie uczenia się, wewnętrzny system zapewnienia jakości). Według danych dostępnych obecnie na stronie internetowej Polskiej Komisji Akredytacyjnej, jest to jedyna w skali całego kraju ocena wyróżniająca przyznana studiom socjologicznym prowadzonym na obu stopniach kształcenia.

► 11 kwietnia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM odbyło się spotkanie z pełnomocnikiem rządu ds. równego traktowania, Agnieszką Kozłowską-Rajewicz, posłankami Krystyną Łybacką i Bożeną Szydłowską oraz senatorkami Andżeliką Moźdzanowską i Jadwigą Rotnicką. Tematem przewodnim była „Partycypacja kobiet w polityce”, rozumiana nie tylko jako widoczna obecność działaczek politycznych, ale przede wszystkim jako ich wpływ na bieżącą sytuację społeczno-polityczną. Dyskusja toczyła się wokół określonych projektów zmian oraz już zaistniałych przeobrażeń.

► 15 kwietnia w sali Alfa Collegium Iuridicum Novum wykład otwarty na temat „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości” wygłosił prof. Grzegorz W. Kołodko, wicepremier i minister finansów w latach 1994-97 i 2002-03.

► 19 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Prawo antydyskryminacyjne w Polsce – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”. Organizatorem było Koło Naukowe Praw Człowieka „Humanitas”. Celem konferencji była ocena jakości antydyskryminacyjnych regulacji prawnych obowiązujących w Polsce. W ramach trzech paneli udział wzięli specjaliści w dziedzinie prawa, szczególnie prawa antydyskryminacyjnego, zarówno teoretycy, jak i praktycy.

► Dni Baskijskie są organizowane w Poznaniu od roku 2000 z inicjatywy lektorów oraz studentów uczących się języka baskijskiego z Wydziału Neofilologii oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Jest to festiwal, który przybliżyć ma kulturę Kraju Basków, jednego z najbardziej specyficznych kulturowo regionów Hiszpanii. Cztery dni festiwalu (od 22 do 25 kwietnia) obejmowały wykłady, wystawę fotograficzną, współorganizowaną ze Stowarzyszeniem GU Elkarte a z Warszawy, warsztaty taneczne i teatralne, degustację win, przegląd kina baskijskiego oraz koncert zespołu z repertuarem w języku euskara.

opr. mdz

## Zapowiedzi

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

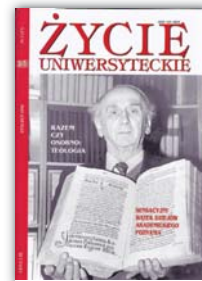
POD NASZYM PATRONATEM

### PRAWO DO BIZNESU ma każdy z nas!

Wielkopolskie Studenckie Forum Business Center Club serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych na bezpłatne warsztaty organizowane w ramach projektu „Prawo do biznesu” w dniach 13 – 15 maja 2013 r.



Celem cyklu wykładów i szkoleń jest propagowanie przedsiębiorczości i wiedzy prawniczej, która przyda się każdemu studentowi nie tylko na rynku pracy, ale także przy zakładaniu własnej działalności. Konstruowanie umów, prawo autorskie i podstawy rachunkowości – to tylko niektóre tematy, które będą poruszane w ramach projektu „Prawo do biznesu”. Warsztaty prowadzone przez specjalistów w swoich dziedzinach odbywać się będą na 3 poznańskich uczelniach: UAM, UEP i PP. Jedynym warunkiem, by wziąć udział w projekcie jest wcześniejsza rejestracja, która ruszy już wkrótce. Na uczestników czeka wiele niespodzianek, a po więcej informacji zapraszamy na nasz profil Facebook: <http://www.facebook.com/prawodobiznesu>



## Sztuka dyplomacji

Koło Naukowe Futurum Europae, działające przy Wydziale Prawa i Administracji UAM zainaugurowało nowy cykl wydarzeń pod hasłem Kariera w dyplomacji.

Pierwsze spotkanie odbyło się 28 lutego i było w całości poświęcone *Sztuce dyplomacji*, którą w niezwykle sposób przybliżył dr Andrzej Byrt, prezes Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Dr Byrt pełnił m.in. funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą (w latach 1992-1995) oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (2001-2002), był głównym negocjatorem umów Polski z EFTA, CEFTA, Rundy Urugwajskiej GATT i wielu innych, został także przewodniczącym I Komitetu RP-UE. Dwukrotnie pełnił funkcję ambasadora Polski w Republice Federalnej Niemiec (w latach 1995-2001 oraz 2002-2006) i to właśnie jego bogate dyplomatyczne do-

świadczenie stanowiło główny przedmiot spotkania. Jak się okazało, nie tylko słuchacze Wydziału Prawa i Administracji widzą siebie w roli dyplomatów – miłym zaskoczeniem była obecność kolegów z sąsiednich wydziałów, pojawiła się także młodzież licealna, stojąca przed wyborem uczelni. Wśród przybyłych gości poczesne miejsce zajął prof. Jan Sandorski, wybitny internacjonalista.

Dr Byrt rozpoczął od teoretycznego omówienia dyplomacji jako tworzącego rozwiązywanie sporów międzynarodowych, wraz z jej głównymi aktorami

i realizowanymi przezeń zadaniami. W swym wystąpieniu kilkakrotnie odwoływał się do maksym sformułowanych w XVII w. przez hiszpańskiego je-

zuitę, Baltazara Gracjana w *Brewiarzu dyplomatycznym*. Myśli w nim zawarte są nadal aktualne i powinny stanowić swoisty kanon zachowań każdego dyplomaty. Ich dopełnienie stanowią zasady spisane na przełomie XVII i XVIII w. w *Sztuce dyplomacji* przez Francois de Caillere. Teorię prelegent okraślił praktyką, przytaczając wydarzenia, będące jego udziałem w trakcie działalności dyplomatycznej. Obok opowieści całkiem na serio znalazło się też miejsce na parę anegdot, także tych z wątkiem obyczajowym w tle. Jedną z nich stanowiła dosłowną ilustrację maksymy nr 300 Baltazara Gracjana, zawartą w słowach: „Żyj świętobliwie”.

**Aleksandra Guminiak,**  
Prezes KN Futurum Europae

## Z marteniczką do wiosny

Z okazji zbliżającej się wiosny, dzieci z klasy 1a ze Szkoły Podstawowej nr 80 im. Kornela Makuszyńskiego w Poznaniu odwiedziły Instytut Filologii Słowiańskiej UAM.

Pracownicy oraz studenci Instytutu przygotowali dla uczniów moc atrakcji. Na początek dzieci posłuchały opowieści o Bułgarach i ich sposobach witania i przyciągania wiosny. Dzieci, wspólnie ze studentami filologii bułgarskiej, wyplatały tzw. marteniczki, czyli ozdoby, które wykonuje się z kolorowej włóczki lub nici koloru białego i czerwonego, symbolizujące czystość duszy (biały) oraz życie i zdrowie (czerwony). Martenica jest nie tyle ozdobą, co swego rodzaju amuletem, który nie tylko przypomina nam o nieustanności cyklu życia i śmierci, ale również wyraża życzenie, abyśmy byli zdrowi, silni i szczęśliwi. Według bułgarskiej tradycji 1 marca obchodzone jest święto Baby Marty (czyli Babci Marzec), gdyż ten miesiąc jest początkiem nadchodzącej wiosny. Tego dnia przypina się do garderoby, plecaka, torby lub nosi na ręce marteniczki, które mogą mieć kształt breloczka, bransolety, pierścionka, kolczyków, pomponika, a także kształt dwóch laleczek – Piża i Pendency, charakterystycznych dla regionu sofijskiego.



FOT. PATRYK BOROWIAK

Marteniczkę zawsze podarowuje się osobie bliskiej, nigdy nie kupuje się jej dla samego siebie. Należy nosić ją, dopóki nie zauważy się jednego z symptomów wiosny, np. bociana, pączków na krzewie lub drzewie, larwy robaka itp. Wtedy można marteniczkę zdjąć i zawiązać na drzewie lub schować pod kamieniem.

Po tych warsztatach dzieci spotkały się z lektorem języka macedońskiego, Zvonkiem Dimoskim, który nauczył uczniów podstaw alfabetu cyrylicznego. Dzięki temu, uczniowie mogli zapisać swoje imię w tym alfabecie oraz przygotować napisaną cyrylicą laurkę dla mamy z okazji

Dnia Kobiet. Uczniowie skosztowali też bałkańskich smakołyków, przygotowanych przez pracowników IFS i zwiedzili gmach Collegium Maius.

CYKL „Instytut Filologii Słowiańskiej dla dzieci” jest stałym programem realizującym relacje z otoczeniem. W zeszłym roku w ramach cyklu Instytut gościł m.in. uczniów Społecznego Gimnazjum „Dębinka” w Poznaniu. W ramach cyklu prowadzone są również gościnne warsztaty w szkołach. Pomysłodawcą i koordynatorem akcji jest dr Patryk Borowiak.

## Pod flagą GENDER

O sytuacji kobiet w przestrzeni publicznej rozmawiali uczestnicy konferencji „Kobieta i kobiecość – gender w dyskursie prawniczym”, zorganizowanej przez Prawnicze Koło Naukowe Gender, działające na WPiA UAM.



FOT. MAGIEI WĘCZYŃSKIEJ

**W** dyskusji na temat praw kobiet udział wzięli zarówno mężczyźni, jak i kobiety, co nie umknęło uwadze prof. Romana Budzianowskiego, dziekana Wydziału Prawa i Administracji. Otwierając obrady mówił: *Utarły się pewne stereotypy ról kobiety i mężczyzny, możliwe, że te stereotypy utrwaliło prawo. My, prawnicy, powinniśmy dyskutować o tym, co zrobić, aby to prawo zmienić i odwieść od stereotypów tam, gdzie jest to możliwe.*

*Prawo można zmienić stosunkowo łatwo – dopowiadał prowadzący obrady prof. Zdzisław Kędzia – trudniej doprowadzić do zmian w świadomości społecznej; te wymagają czasu.*

Spektrum zagadnień poruszanych w trakcie konferencyjnych wystąpień miało charakter interdyscyplinarny i interesujące treści mogły dla siebie znaleźć również osoby nie mające wykształcenia prawniczego. Obrady rozpoczął wykład dr Moniki Frąckowiak-Sochańskiej z Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM, poświęcony psychospołecznej kondycji kobiet

w współczesnych świecie. Prelegentka, socjolog z wykształcenia, wykazywała na przykładzie badań, jak często kobiety stają się ofiarami przemocy. Zagrożenie jest wdrukowane w podświadomość kobiety, a unikanie sytuacji, w których mogłaby paść ofiarą przestępstw, nie rzadko determinuje jej życiowe wybory. Kobiety zatem unikają odludnych miejsc i nie spacerują wieczorem w parku, unikają parkingów podziemnych, nie wybierają mieszkań na parterze itd. *Narzędziem dyskryminacji – mówiła dr Sochańska – może być także język, który w wielu sytuacjach odmawia form żeńskich. Język opisuje rzeczywistość, ale jest także jedną z form kształtowania mentalności społecznej, dlatego tak istotne jest np. upominanie się o żeńskie końcówki.* 150 lat potyczek o prawa kobiet próbowała przybliżyć dr Katarzyna Sękowska-Kozłowska z Poznańskiego Centrum Praw Człowieka. Opowiadała o prekursorkach feminizmu, których przykłady znalazła już w XV wieku. *„Kobiety mają prawo wejść na szafot, a nie mają prawa przemawiać z mównicy” – tak sytuację kobiet*

widziała w XVIII wieku Olympe de Gouges, a jej poglądy kosztowały ją życie. Konsekwentną walkę o swoje prawa kobiety rozpoczęły dopiero w połowie XIX wieku, a droga ta prowadziła od możliwości pracy zarobkowej, poprzez prawo do opieki nad dziećmi. Co zaskakujące, prawa wyborcze znalazły się u dołu tej listy.

Tematyka gender w ciągu ostatnich lat znalazła grono entuzjastów, czego również dowodem są powstające na UAM koła. *Organizowana przez nas konferencja – mówiła dr Julia Wojnowska-Radzińska, opiekun naukowy Prawniczego Koła Naukowego Gender – ma celu przedstawienie problematyki praw kobiet i próbę zdefiniowania miejsca teorii gender w dyskursie prawniczym.*

Kolejne konferencyjne wystąpienia zdominowała tematyka prawnicza. Swoją referat wygłosiła m.in. Agnieszka Kozłowska – Rajewicz, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania, mówiąc o założeniach polityki równościowej i planowanych zmianach prawnych w 2013 roku. **mz**

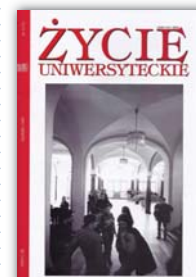
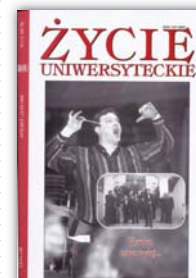
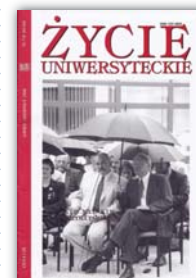
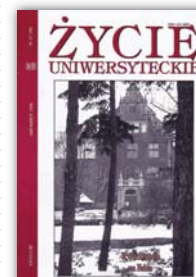
## Jedyne takie koło

Od tego roku akademickiego działa na UAM Koło Naukowe Obrońców Dyscyplinarnych. Jak deklarują założyciele, jest to jedyne tego typu stowarzyszenie w Polsce, które za cel stawia sobie obronę obwinionych studentów.

*Jesteśmy po to, aby podnosić standardy postępowania dyscyplinarnego, czuwać nad przestrzeganiem przepisów, informować studentów o ich prawach oraz powstrzymywać od pochopnych działań i udzielać im merytorycznego wsparcia – deklarowała Katarzyna Adaszak, studentka III roku WPiA oraz prezeska koła.*

Do tej pory studenci, którzy weszli w konflikt z przepisami obowiązującymi na uczelni, byli pozostawieni sami sobie poza nielicznymi wyjątkami gdy obrona była obowiązkowa. Postępowanie wszczynają się za naruszenie przepisów oraz za czyny uchybiające godności studenta. Na UAM, zdaniem założycieli koła, odbywa się kilkadziesiąt takich rozpraw rocznie – dotyczą one podrobionych wpisów w indeksie, fałszywych zwol-

nień lekarskich, plagiatów. W sprawach najpoważniejszych stawką jest usunięcie z uczelni. Postępowanie inicjuje rzecznik dyscyplinarny na polecenie rektora. Wtedy rozpoczyna się postępowanie wyjaśniające, a następnie rozprawa przed Komisją Dyscyplinarną. W postępowaniu stosowane są przepisy Kodeksu Postępowania Karnego, a rozprawa zbliżona jest do sądowej. Można np. powoływać świadków i biegłych. I tutaj swoją misję widzą młodzi prawnicy zgromadzeni w Kole. Chcą aktywnie włączyć się w obronę studenta. Jak mówią, w większości zdecydowani są swoją dalszą drogę zawodową wiązać z adwokaturą, w związku z tym czuwanie nad dopełnieniem litery prawa będzie dla nich znakomitą okazją do ćwiczenia sztuki argumentacji i konstrukcji mów końcowych. **mz**



## Europo, coś ci powiem

Kto chce wygrać sprzęt fotograficzny wartości do 2 tys. euro i trzydniową wycieczkę do Brukseli dla dwóch osób powinien chwycić za aparat i zacząć pstrykać zdjęcia!

W ramach Europejskiego Roku Obywateli 2013 Grupa PSE w Komitecie Regionów organizuje szóstą edycję konkursu fotograficznego, który rozpocznie się 1 marca br. Tytuł konkursu „Europo, mam ci coś do powiedzenia” to wyzwanie dla fotografów amatorów, którzy mają uchwycić na zdjęciu to, czego oczekują od Europy: na przykład wspólnego tworzenia Europy, tego, co znaczy bycie obywatelem europejskim, określenia swojego miejsca w Europie.

Konkurs trwa od 1 marca do 30 czerwca br. Udział w nim mogą wziąć mieszkańcy Europy, którzy ukończyli 18 lat. Jury złożone z członków Grupy PSE w KR-ze reprezentujących władze lokalne i regionalne w UE i z przedstawicieli środowisk fotografów zawodowych wybierze trzy najlepsze zdjęcia. Ponadto we wrześniu publiczność będzie mogła wybrać czwartego zwycięzcę drogą elektroniczną na Facebooku. Więcej informacji na stronie PSE.

## Grand Prix dla polonistki

Konkurs na najlepszy referat studencki i najlepszą pracę licencjacką na polonistyce ma swoją długą i nobliwą tradycję. Mówi się, że stanowi on pierwsze szlify na drodze do uniwersyteckich tytułów. Spośród grona obecnych pracowników Instytutu znakomita większość znalazła się kiedyś wśród nagrodzonych.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

**W** tym roku konkurs po raz pierwszy, decyzją Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, odbywa się pod patronatem prof. Stanisława Dobrzyckiego, byłego rektora UAM, znawcy literatury średniowiecza i pozytywizmu. Postać profesora podnosi rangę wydarzenia, ale także ma zwrócić uwagę na wartości, jakimi kierował się on w trakcie swojej pracy naukowej, a więc skupienie, naukowa sumienność i pogłębiona lektura.

*Ostatnie 3-4 miesiące, które poświęciliśmy na lekturę prac konkursowych – mówią dr Marcin Jauksz, przewodniczący jury – pokazują, że spektrum zainteresowań studentów polonistyki jest duże i nie ogranicza się do wąsko postawionych ram. Te tematy noszą znamiona szeroko rozwiniętych poszukiwań, może zainspirowanych przez prowadzącego, ale na pewno w pełni oryginalnych i wypełnionych samodzielnymi wnioskami.*

Uroczystość uhonorowania najlepszych autorów wzorem ostatnich lat uświetniły gwiazdy: Katarzyna Hągmajer, Michał Kasprzak i Joanna Mueller. Pomysł na ich zaproszenie zrodził się po lekturze jednej z nagrodzonych prac poświęconym poezji neolingwistów. Wcześniej budynek przy ul. Fredry 10 odwiedzili m.in. Marek Bieńczyk i Ewa Lipska.

Tegoroczne Grand Prix otrzymała praca Doroty Masłej pt. *Transfere – intelligere – uti. Modlitwa pańska w literaturze staropolskiej (do XVI w.)*, napisana pod kierunkiem dr Doroty Rojszczak-Robińskiej. *Ilość czasu, który Dorota Masłej włożyła w transkrypcje modlitwy Ojciec Nasz, pokazują, że ciągle są jeszcze przestrzenie, które – tak jak przewidywał profesor Dobrzycki – czekają na odkrycie. Minęło 100 lat i ona dokonała tego, opisała z pełnym skupieniem i namysłem. To jest znakomite, jeśli w pracy licencjackiej padają tak ważne i istotne diagnozy naukowe – mówi dr Jauksz.*

mz



# Ach Kryste miły napiłbych się



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Z Dorotą Maslej, autorką pracy „Transferre – intelligere – uti. Modlitwa Pańska w literaturze staropolskiej (do XVI w.)”, laureatką Grand Prix w Konkursie im. Stanisława Dobrzyckiego na Najlepszy Referat Studencki i Najlepszą Pracę Licencjacką IFP UAM, rozmawia Magda Ziótek

## Dlaczego akurat Modlitwa Pańska i Średniowiecze?

Średniowiecze fascynuje mnie od zawsze. Nigdy nie miałam wątpliwości, czym chcę się zajmować. Moje zainteresowania niemal od początku studiów pomaga mi rozwijać Koło Miłośników Historii Języka Polskiego. Natomiast pomysł pochodzi od mojej promotorki, dr Doroty Rojszczak-Robińskiej, i zrodził się początkowo jako temat pracy zaliczeniowej na zajęciach na II roku. W związku z tym, że temat mi się spodobał, dr Rojszczak-Robińska zaproponowała mi, bym rozwinęła go w pracy licencjackiej. To była doskonała decyzja, gdyż ten temat dotyczy dokładnie tego, co lubię, a więc pogranicza języka i teologii. Samo językoznawstwo, np. gramatyka nie interesowałaby mnie tak bardzo. Bardziej pociągają mnie badania interdyscyplinarne, dla których znajomość gramatyki jest podstawą, dzięki której mogę badać dalsze konteksty teologiczne, kulturowe.

## Czy udało się pani dotrzeć do wszystkich rękopisów Modlitwy Pańskiej?

Nie, nie udało mi się. Niektóre z nich zaginęły, inne spłonęły, jeden z nich jest obecnie w Petersburgu, tam też nie pojechałam. Jednak w miarę możliwości starałam się czytać oryginały albo fotokopie. To fascynujące, obcować z tekstem XV-wiecznym! Dużą pomoc w gromadzeniu materiałów miałam ze strony dr. Mariusza Leńczuka z Pracowni Słownika Staropolskiego. To on w miarę możliwości podpowiadał mi, gdzie mogę szukać oraz zawsze służył pomocą.

## Proszę opowiedzieć, czego można dowiedzieć się z Modlitwy Pańskiej?

Historia języka jest taką dziedziną nauki, w której trudno powiedzieć coś na pewno. Wielu rzeczy nie wiemy, a to, co nam się wydaje, to w dużej mierze spekulacje. Jednak język podpowiada nam, jak mogło wyglądać życie przeciętnych ludzi. Ciekawy przykład wiąże się z przymiškami. Niemal wszystkie „Ojcie Nasz” mają w pierwszym wersie przymiškę „na” niebiesiech, dopiero później przekształca się on w formę „w” niebiesiech. „Na” i „w” prezentują jakąś sytuację przestrzenną, ale jest ona nieco inna. „Na” sugeruje, że niebo pojmowane jest jako firmament, na którym znajduje się Pan Bóg – jest to przestrzeń otaczająca ziemię. Natomiast „w” sygnalizuje, że pojawia się sfera abstrakcyjna. To nie jest już konkretne miejsce, gdzie Pan Bóg siedzi sobie na chmurce, ale jakaś przestrzeń, sacrum. Przeanalizowanie tych dwóch przymišków pozwala nam w ciekawy sposób zaobserwować, jak zmieniało się myślenie. Jak stawało się ono coraz bardziej teologiczne, bardziej abstrakcyjne i zbliżone do naszego współczesnego.

## To trochę taka praca detektywistyczna?

Trochę tak jest, mój licencjat to była taka detektywistyczna zagadka. Trzeba było śledzić, szukać zaginionych wątków i dłużyć. Aby zobaczyć, jaka była faktycznie społeczna re-

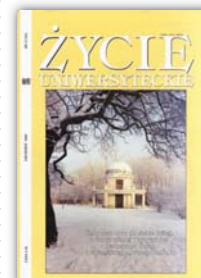
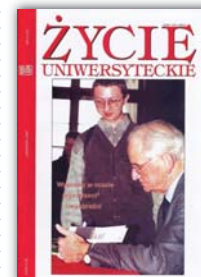
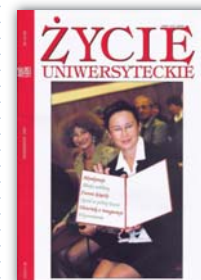
cepcja „Ojcie Nasz”, przeczytałam niemal całą poezję średniowieczną i wczesnorenansową. Zależało mi, aby wyszukać konkretne frazy z modlitwy. Często to było demotywujące, bo w całej antologii nie znajdowałam nic albo zaledwie jeden werset. Jednak wnioski były w pełni zadowalające. Udało mi się ustalić, że powtarzają się zaledwie dwa cytaty: „odpuść nam nasze winy”, i „ale nas zbaw ode wszego złego”. Przydawka „wszego” znajduje się tylko w jednym tekście modlitwy. I tutaj mogą pojawić się spekulacje, co to jest to „wsze zło” albo „wszy zły” – bo końcówki fleksyjne nic nam nie podpowiadają. Aby to zrozumieć, trzeba poznać cały kulturowy i społeczny entourage. Można zastanowić się, jak wyglądało przyjmowanie chrześcijaństwa w średniowieczu, jak rozwijała się pobożność masowa. Ludzie tylko teoretycznie przyjęli nową religię, w praktyce ich wiara była bardzo zabobonna. Charakterystyczne dla średniowiecza są takie zalecenia: „musisz odmówić „Ojcie nasz” określoną ilość razy i obejść kościół dookoła, aby przeprosić za jakies przewinienia lub wyprosić jakąś łaskę. Pojawia się myślenie magiczne, nie związane z wiarą, ale z magią i to widać w tej poezji. Te dwa wersy z „Ojcie Nasz” obecne w poezji tego okresu oznaczają, że poczucie winy i strach był osiłą średniowiecznej religijności.

## Na koniec zapytam o pracę magisterską.

Tu jest pewien problem, bo ciągle jeszcze patrzę wstecz, wykorzystując na potrzeby konferencji czy konkursu pracę licencjacką. Na razie mam zaledwie pomysł – to będzie „Miejsce glos w historii języka polskiego”. Czyli znowu średniowiecze, rękopisy, ale tym razem interesować będą mnie glosy i marginalia. Chciałabym zastanowić się, jak te komentarze, dopiski poszerzają naszą wiedzę o języku. Taką malutką zapowiedzią był fragment, który zacytowałam na zakończenie mojej prezentacji na konkursie „Ach Kryste miły napiłbych się”. To jest glosa z rękopisu z archiwum dominikańskiego z Krakowa. Piękny tekst pełen różnych dopisków wiele nam mówiących o ich autorze. Glosy i marginalia są obszarem wiedzy, który jak dotąd nie doczekał się wyczerpującego opracowania naukowego. Nie ma pracy, która porządkowałaby wiedzę, próbowała określić ich rolę w historii języka polskiego.

## Bardzo odważnie wkracza pani w świat nauki.

Ja właśnie nieśmiało wkraczam. Dlatego tak niewiele jeszcze zrobiłam. Wydaje mi się, że trudno jest mówić o zagadnieniach, które zostały już poznane i opracowane, np. o „Kazaniach Świętokrzyskich” nie odważyłabym się pisać. Uważam, że praca magisterska powinna zawierać jakieś elementy twórcze, jakieś małe odkrycie. Czułabym się skrupowana jedynie przytaczając myśli innych, a nie będąc w stanie powiedzieć nic oryginalnego. Myślę, że to byłoby dla mnie trudniejsze.





# Gdzie znajdę pracę

Młodzi ludzie zostali szczególnie dotknięci kryzysem gospodarczym. W styczniu 2013 r. stopa bezrobocia wśród młodzieży w UE była ponad dwukrotnie wyższa od stopy bezrobocia wśród dorosłych i wynosiła 23,6 %. W Unii Europejskiej 7,5 mln młodych ludzi (w wieku od 15 do 24 lat) to młodzi ludzie, którzy nie kształcą się, nie pracują ani nie szkolą zawodowo. Bezrobocie wśród młodzieży jest szczególnie duże w niektórych regionach. Nie jest to wyłącznie problem osób, których dotyczy on bezpośrednio, zjawisko to stanowi także poważne zagrożenie dla spójności społecznej w UE i może mieć długoterminowy negatywny wpływ na potencjał gospodarczy i konkurencyjność Europy.

W dniu 5 grudnia 2012 r. Komisja Europejska przyjęła pakiet na rzecz zatrudnienia młodzieży w celu zwalczania niedopuszczalnie wysokiego wśród niej bezrobocia. Zawiera on wniosek dotyczący zalecenia Rady w sprawie ustanowienia gwarancji dla młodzieży, rozpoczynający drugi etap konsultacji z partnerami społecznymi, zapowiada europejski sojusznik na rzecz przygotowania zawodowego i przedstawia sposoby służące zmniejszeniu przeszkód dla mobilności młodych ludzi.

Komisja Europejska zaproponowała zasady operacyjne, pozwalające na realizację inicjatywy na rzecz zatrudnienia ludzi młodych, mającej na celu zwalczanie bezrobocia wśród młodzieży. Inicjatywa ta została zaproponowana na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 7-8 lutego 2013 r., a jej budżet na lata 2014-2020 wynosi 6 mld euro.

Inicjatywa na rzecz zatrudnienia ludzi młodych będzie wspierać zwłaszcza

młodych ludzi, którzy nie kształcą się, nie pracują ani nie szkolą zawodowo (młodzież NEET) w unijnych regionach, w których stopa bezrobocia wśród młodzieży w 2012 r. przekroczyła 25%. Fundusze w ramach tej inicjatywy zostałyby przeznaczone na ułatwienie i przyspieszenie działań określonych w grudniu 2012 r. w pakiecie na rzecz zatrudnienia młodzieży. Fundusze te będą w szczególności dostępne dla państw członkowskich w celu finansowania działań mających na celu wdrożenie w kwalifikujących się regionach zalecenia w sprawie gwarancji dla młodzieży, które zostało wydane na posiedzeniu ministrów ds. zatrudnienia i spraw społecznych UE w dniu 28 lutego (zob. MEMO/13/152). W ramach gwarancji dla młodzieży państwa członkowskie powinny wprowadzić środki mające zapewnić, by młodzież do 25 roku życia miała dostęp do dobrych jakościowo ofert pracy, kształcenia ustawicznego, przygotowania zawodowego lub staży

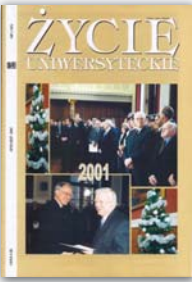
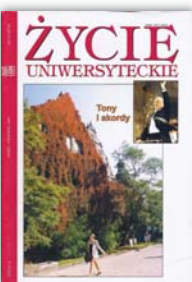
w ciągu czterech miesięcy od opuszczenia szkoły lub uzyskania statusu osoby bezrobotnej.

Inicjatywa na rzecz zatrudnienia ludzi młodych będzie miała charakter uzupełniający w stosunku do innych projektów realizowanych na poziomie krajowym, w tym projektów wspieranych z EFS, a jej celem będzie tworzenie lub wdrażanie programów gwarancji dla młodzieży, takich jak reforma odpowiednich instytucji i usług.

W ramach przewidzianych na ten cel funduszy 3 mld euro będzie pochodzić ze specjalnej pozycji budżetowej przeznaczonej na zatrudnienie ludzi młodych; kwota ta zostanie uzupełniona o co najmniej 3 mld euro z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Tworzenie miejsc pracy dla młodzieży jest kluczowym celem polityki spójności wspieranej zarówno przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, jak i Europejski Fundusz Społeczny.

**Komunikat prasowy: IP/12/1311**



# Komu dyplom, temu praca

Najnowszy bilans kapitału ludzkiego, powstały przy współpracy PARP i Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ potwierdza tylko dotychczasową politykę państwa, aby zwiększać liczbę absolwentów tych kierunków, które są najbardziej pożądane na rynku pracy.



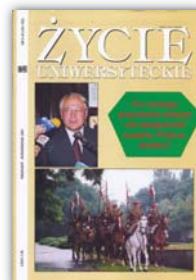
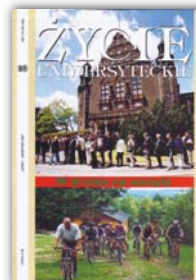
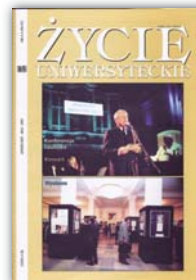
FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Cieszy fakt, że bezrobocie wśród absolwentów matematyki, budownictwa czy informatyki to jedynie 5%, jednak w tym programie nie chodzi jedynie o bieżące statystyki. Najważniejsza jest przyszłość, a ta w dającym się przewidzieć przedziale czasowym wygląda na coraz lepszą dla specjalistów z dziedzin nauk ścisłych, czyli matematycznych, przyrodniczych i technicznych. W tych kierunkach rozwija się nie tylko polska, ale także europejska gospodarka. Nowe technologie i ścisła współpraca nauki z gospodarką to praw-

dziwe „oczeko w głowie” całej Unii Europejskiej, czego odzwierciedlenie znaleźć można w planach nowej perspektywy finansowej UE.

Raport jest optymistyczny nie tylko dla absolwentów i studentów kierunków ścisłych. Otóż okazuje się, że wbrew obiegowej opinii dyplom w znalezieniu pracy nie tylko nie przeszkadza, ale znacznie pomaga. Wśród młodych ludzi, którzy nie mogą znaleźć pracy, tych z wyższym wykształceniem jest znacznie mniej procentowo niż absolwentów

techników, liceów czy zasadniczych szkół zawodowych. Może więc etykieta „fabryk bezrobotnych”, jaką obdarza się zbyt często uczelnie, jest mocno przesadzona. Nie oznacza to oczywiście, że wolno zaprzestać dalszych zmian w kierunku dopasowywania kierunków studiów do rynku pracy. Aby lepiej przygotować absolwentów na wejście na rynek pracy, powinniśmy kontynuować dotychczasowe kroki, m.in. nowe kierunki studiów, poprawa kompetencji kadry akademickiej, staże i zajęcia dodatkowe dla studentów.



# Nowe wyzwania przed uczelniami i UAM



FOT. MACIEJ MECZYNSKI

Z prof. Krzysztofem Krasowskim, prorektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

**Od początku roku akademickiego trwają ożywione prace, dyskusje, debaty nad usprawnianiem i unowocześnianiem szkolnictwa wyższego. Toczą się one zarówno na szczeblu centralnym, jak i w konkretnych szkołach wyższych.**

Tak, na pierwszym planie umieściłbym tu przygotowania do nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Przyjęta została stosunkowo niedawno – 18 marca 2011 r., a mimo to wymaga zmian. Tempo, w którym ją przygotowano, było bardzo ostre i skutkiem tego okazało się w praktyce, że akt ten zawiera wiele sformułowań i określeń czy to mało precyzyjnych, czy to niespójnych. Tak więc wbrew słusznemu przekonaniu prawników o tym, że prawo powinno być stabilne i trwałe, uznano, że korekty jednak wprowadzić trzeba.

#### Szybko...

Owszem. Usterki ujawniły się już po miesiącu stosowania noweli. Stanęliśmy więc przed dylematem: czy poprawiać, czy utrzymywać niedoskonałe prawo. Pod wpływem głosów środowiska, głównie KRASPU i KRUP- u, minister Barbara Kudrycka w lutym 2012 podjęła decyzję o kolejnej nowelizacji. Powołała ministerialny Zespół do spraw oceny nowych regulacji. W jego skład wchodzi 7 przedstawicieli najważniejszych instytucji reprezentujących wszystkie środowiska akademickie w Polsce. Pracowaliśmy – bo i ja należałem do Zespołu – intensywnie przez kilka miesięcy, opierając swoje poczynania na opiniach nadsyłanych z całego kraju przez wiele uczel-

ni. Uwag było niemało: do samej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym zgłoszono ich 330, natomiast do 60 rozporządzeń ministra – 67. Połowę z nich Zespół wziął pod uwagę. To stało się podstawą do przygotowania naszego wspólnego stanowiska wobec koniecznych zmian. Przybrało ono formę listy 24 istotnych dla skorygowania ustawy PSW postulatów, oraz 20 w przypadku ustawy o stopniach i tytułach naukowych. Pod koniec listopada odbyliśmy spotkanie z minister Kudrycką. Poznaliśmy wówczas projekt ministerialnych założeń do nowelizacji PSW, w którego redakcji Zespół nie miał żadnego udziału. Z naszych uwag wykorzystano łącznie 9, a kolejnych 9 ma szansę na realizację. Dotyczą one jednak wyłącznie nowelizacji PSW.

#### Czy zespół będzie uczestniczył w ostatecznym redagowaniu tekstu ustawy?

Trudno powiedzieć. Na razie o tym nic się nie mówi. W każdym razie jeszcze pod koniec grudnia stanowisko Zespołu nabrało rangi uchwały Prezydium KRASP. Zostało ono zaprezentowane 7 lutego w trakcie posiedzenia komisji sejmowej i zyskało wiele pozytywnych opinii posłów różnych partii, od SLD po PIS. Według kalendarium ministerstwa opracowanie końcowego projektu ustawy ma nastąpić wkrótce. Ostateczna wersja, po przejściu stosownych procedur i przyjęciu przez Sejm, miałaby wejść w życie z początkiem nowego roku akademickiego. Dziś, obojętnie uważam ten scenariusz za nierealny.

**Czy nowelizacja wnosi istotne zmiany?**

Trudno mówić tu o rewolucji, jest to raczej korekta, poprawianie krytykowanych rozwiązań i powrót do ważnych dla nas postulatów, które zgłaszaliśmy w sejmie w trakcie prac nad nowelizacją z 2011 r., a które nie zostały przyjęte. Są oczywiście punkty, które budzą różnicowane sądy. Kontrowersje wywołuje na przykład zamiar wyodrębnienia dwóch typów uczelni: badawczych i zawodowych. Krytykowano ten pomysł. To mogłoby, owszem, znaleźć zastosowanie przy małych, dość jednorodnych uczelniach. Ale co począć w wielkich, wielowydziałowych uniwersytetach? Tu nie ma kryteriów pozwalających na to rozdzielanie. Nie ma też strategii rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego, na której mogłyby opierać się zmiany. Konieczna byłaby też zmiana systemu finansowania szkolnictwa wyższego. Do tej pory finansowanie opierało się na czynnikach ilościowych, nie jakościowych. Nacisk stawiano na liczbę studentów, doktorantów, pracowników. Ostatnie zmiany w tzw. algorytmie ministerialnym idą w dobrym kierunku, bo promują elementy jakościowe.

Kontrowersje wywołuje też zaznaczające się dążenie do zwiększenia kompetencji ministerstwa jako regulatora. Znajduje to wyraz na przykład w projekcie ogłaszania co roku przed rekrutacją tzw. czarnej listy uczelni, które zdaniem ministerstwa nie wypełniają właściwie swoich powinności. Sądzę, że nie tędy droga... Jak ktoś źle działa, to minister ma stosowne instrumenty, które pozwoliłyby się z niekorzystnymi sytuacjami uporać. Mam też na myśli mechanizmy finansowe, które będą eliminować z rynku edukacyjnego najsłabsze uczelnie. Owszem, spodziewano się, że w związku ze zmianami demograficznymi i kryzysem, będą one przeżywały trudne czasy. Nie sądziłem jednak, że sytuacja jest aż tak poważna w sektorze uczelni niepublicznych. Otóż okazuje się (na podstawie badań przeprowadzonych w uczelniach niepublicznych), że w tej chwili w ministerstwie toczy się postępowanie likwidacyjne w stosunku do 27 uczelni, nadto do kolejnych 87 szkół ministerstwo wysłało już „żółte kartki”. W odpowiedzi 36 spośród nich odpowiedziało, że w najbliższym czasie zaprzestanie rekrutacji na różne kierunki studiów. Łącznie na 339 niepublicznych szkół, 180 stoi nad finansową przepaścią...

**Kolejnym zagadnieniem w życiu polskich uczelni, które łączy w sobie aspekty ogólne z uczelnianymi, jest kwestia konsolidacji szkół wyższych w naszym kraju.**

To temat gorący i u nas i zagranicą. W ostatnim czasie wiele się o tym mówi. Proces konsolidacji pokazuje wiele plusów płynących z takiego łączenia. Uczelnie zachodnie podejmują prace w tej mierze szybciej niż my w kraju. Na przykład Finlandia: tu w ciągu 3 ostatnich lat zrobiono na tym polu wielki krok. W tym 5-milionowym kraju skoncentrowano połowę uniwersytetów (przed reformą było ich 20, obecnie 12), z 27 politechnik pozostało 8. Np. w Helsinkach powstał nowy uniwersytet „Aalto”, który połączył 3 dotychczasowe: klasyczny, politechniczny, medyczny. Działa z wielkim rozmachem. To przykład na to, że tędy droga do nowoczesnego szkolnictwa wyższego.

**Myśli pan, że konsolidacja uczelni możliwa jest i u nas w kraju?**

W grudniu uczestniczyłem w organizowanym przez Kancelarię Prezydenta RP seminarium eksperckim na temat konsolidacji w Polsce. Dyskusja była bardzo żywa i koncentrowała się z jednej strony na pokazywaniu plusów, z drugiej zaś na szukaniu sposobów usuwania barier, bo istniejąca ustawa konsolidacji nie sprzyja. Mamy tu przykład wrocławski, gdzie wydawało się, siedem uczelni do połączenia ma zaledwie krok, a tymczasem... Prace nad łączeniem zakończono, kiedy okazało się, że warunkiem utworzenia unii jest właściwa ustawa. Ale zanim do jej podjęcia dojdzie, trzeba sprostać określonym wymogom. W chwili składania projektu do Sejmu wszystko musi być dopięte na ostatni guzik; poczynając od nowego statutu, a kończąc na... regulaminie studiów doktoranckich. To prawie niemożliwe w sytuacji tak trudnego i skomplikowanego procesu. Tak więc Wrocław się wycofał.

**Zwłaszcza, że nasza mentalność też jeszcze nie w pełni akceptuje takie konsolidowanie.**

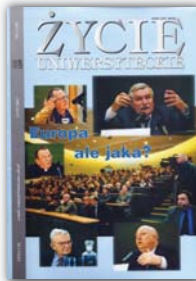
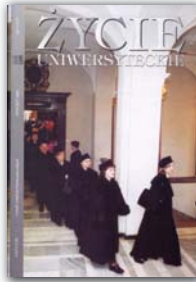
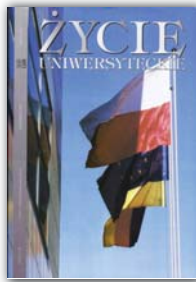
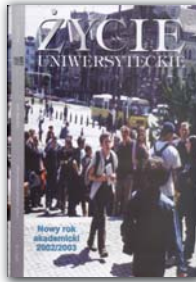
Tak, to prawda. Sądzę, że przeszkody natury osobistej, czy ambicjonalnej, mają w praktyce ważniejsze znaczenie, niż te prawne. Ten proces wymaga czasu, ale osobiście jestem optymistą. W kwietniu ma się odbyć kolejne posiedzenie w Kancelarii Prezydenta RP z udziałem marszałków województw, gdzie są ośrodki akademickie, potencjalnie stworzone do konsolidacji, a następnie spotkanie Prezydenta z zainteresowanymi rektorami.

**Przykłady pozytywne na tej drodze przecież są. Dość wskazać na wspólne poczynania UAM i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina w Collegium Polonicum**

Jest to przykład pokazujący, że w coraz większym stopniu rozwijać można wspólne studia i badania naukowe prowadzone przez obie uczelnie. Myślę, że to jest przyszłość dla obu stron. Zdecydowaliśmy, aby postawić (w oparciu o doświadczenia zdobyte podczas prowadzenia kierunku Polish and German Law) na studia wspólne.

**Jakie kolejne kierunki się przewiduje?**

Poza prawem w ostatnich latach otworzyliśmy dwa nowe wspólne kierunki: kulturoznawstwo interkulturowe i germanistykę interkulturową. Teraz są nowe propozycje – nowe perspektywy. Najdalej zaawansowany jest kierunek: ochrona europejskich dóbr kultury. Mamy też zamiar powołania wspólnej polonistyki dla cudzoziemców (przy czym tu nie chodzi o same lektoraty), projektuje się wspólną anglistykę, a także – studia prawno-ekonomiczne. Mam nadzieję, że to wkrótce się uda. Najświeższa inicjatywa wiąże się z podejmowaniem wspólnych badań naukowych w ramach utworzonego niedawno Polsko-Niemieckiego Instytutu Badań Naukowych. Jest projekt, aby na jego bazie utworzyć polsko-niemieckie studium doktoranckie. To są dobre przykłady postępującej współpracy. A w samym UAM kończymy prace nad głęboką reformą kształcenia w zakresie języków obcych. To też ważne przedsięwzięcie w zakresie współpracy z uczelniami zagranicznymi.



## Językowe roszady



Z dr Iwoną Borkowską, dyrektorką Uniwersyteckiego Centrum Edukacji Międzynarodowej (AMU-PIE), rozmawia Magda Ziółtek

**Jest pani autorką projektu, który od przyszłego roku ma zre-wolucjonizować nauczanie języków obcych na UAM. Wiem, że Senat UAM przyjął ten pomysł z zainteresowaniem, o czym świadczy blisko dwugodzinna dyskusja na ten temat. Także w środowisku akademickim ma on wielu entuzjastów. Czy faktycznie te zmiany w nauczaniu języków są konieczne?**

Są nie tylko konieczne, ale nieodzowne. Taki obowiązek nakładają na uniwersytet Krajowe Ramy Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego, które precyzują, że student kończąc studia licencjackie I stopnia powinien posługiwać się wybranym językiem obcym na poziomie B2. Niestety, praktyka pokazuje, że często te kompetencje są dużo niższe. Powodów takiego stanu rzeczy jest wiele. Są to np. nazbyt liczne grupy, duże zróżnicowanie poziomów znajomości języka i wiele innych. Studenci na przykład mówią, że zagadnienia poruszane na zajęciach są często trywialne, albo nie mają odniesień do treści studiowanych dyscyplin. Słowem, w wielu wypadkach te kursy nie trzymają poziomu akademickiego.

**Jakie ważne punkty zakłada pani projekt?**

Pierwszą poważną zmianą, z którą zetkną się studenci I roku będzie test diagnozujący ich kompetencje językowe. Otóż obserwacje pokazują, że studenci często mają zawyżone oceny z języków obcych na świadectwach maturalnych. Test pozwoli nam to zweryfikować. Jednak najradzykalniejsza zmiana, jaką proponuję, to odroczenie lektoratów dla studentów I roku. W przypadku akceptacji przez Senat, z nauczaniem języków obcych wejdziemy dopiero na II roku. Wtedy to student otrzyma elektroniczne żetony na 120 godzin lektoratu. Zakładam, że te zajęcia będą trwały do 5. semestru i będzie je kończył egzamin z certyfikatem. Wprowadzenie certyfikatu to kolejna nowość, która – mam nadzieję – będzie działała motywująco na obydwie strony zarówno na lektora, jak i studenta.

**Czemu służy to odsunięcie w czasie lektoratów? Czy roczna przerwa w kontakcie z językiem nie spowoduje regresu w znajomości języka?**

Statystycznie po I roku odpada na UAM 20-30 procent studentów na wszystkich kierunkach. Dlatego lepiej jest odsunąć w czasie rozpoczęcie lektoratów, aby uczestniczyły w nich osoby, które już okrzepły w swoich studenckich obowiązkach. Chęć jednak to podkreślić z całą mocą: ten rok nie oznacza, że student będzie pozostawiony samemu sobie i odcięty od kształcenia językowego. Wprost przeciwnie! Przesłanie, jakie ma do niego trafić, to: na UAM ranga kompetencji językowych wzrasta, a w ich kształceniu docenia się autonomię uczenia się. Po pierwsze student zostanie otoczony zindywidualizowaną fachową opieką po teście diagnostycznym, który napisze na I roku. Wraz z wynikiem dostanie szereg zaleceń, np. na uczestnictwo w bezpłatnym kursie e-learningowym udzielanym przez UAM. Oprócz tego chcemy zaproponować tym studentom intensywny kontakt z lektorem w ramach konsultacji. Mamy około 150 lektorów i każdy z nich ma 1,5 godziny konsultacji językowych tygodniowo – w tej chwili to jest niewykorzystany potencjał. Chcielibyśmy, aby lektorzy pomogli określić studentowi jego pro-

blemy językowe i pokazali, jak może wyrównać zaległości. Jednak zasadniczą rolę będzie musiał odegrać tutaj sam student.

**Pani projekt oprócz konkretnych rozwiązań zakłada również zmiany w mentalności...**

Ta zmiana musi iść w parze ze zmianą strategii internacjonalizacji, z wprowadzeniem polityki językowej.

**Czyli?**

Student nie może dowiadywać się, że nauka języków obcych jest ważna tylko na zajęciach z lektoratów. Wszyscy wykładowcy powinni czuć się w obowiązku stymulować językowo studenta, podsuwać mu obcojęzyczne materiały, pokazywać źródła, podkreślać wagę międzynarodowych opracowań. Wszystko to przecież będzie w przyszłości służyło wzbogaceniu jego kompetencji zawodowych i jego szansom na rynku pracy. Obecnie nastawienie studentów do nauki języka jest takie, jak do zajęć z WF. Jest to przedmiot, którego się specjalnie nie poważa. Tymczasem w kształceniu zgodnym z ustawowymi wymaganiami może się okazać konieczne powtarzanie roku ze względu na niezaliczony lektorat. To daje zupełnie nową perspektywę. Stawia naukę języka na równi z innymi przedmiotami.

**Mija rok, studenci nadrobili zaległości, jak będą wyglądały zajęcia?**

Proponuję tworzenie małych grup od 8 do 15 osób. Będzie my je różnicować pod kątem kompetencji. Oczywiście wcześniej odbędzie się test, który da nam wiedzę, jakie postępy udało się zrobić studentom w ciągu I roku. Kolejnym ważnym elementem projektu jest sama siedziba Centrum Kompetencji Językowych i Komunikacyjnych, jak roboczo nazywam zrestrukturizowane Studium Nauczania Języków Obcych. Ono będzie miało za zadanie przyciągać studentów. Na miejscu udostępnimy pomoce dydaktyczne, książki, programy multimedialne itd. Ponadto chcemy poszerzyć naszą działalność o ofertę komercyjną dostępną dla osób spoza UAM. Będzie ona również nieodpłatnie dostępna dla studentów, którzy wcześniej uzyskają certyfikat. Zdarzają się studenci, którzy przychodzą do nas ze znajomością języka na poziomie B2 – oni będą mogli swoje żetony zainwestować w naukę kolejnego języka.

**A co z zajęciami dla pracowników i doktorantów?**

Lektoraty dla doktorantów będą zawierać treści pomagające im korzystać z obcojęzycznych źródeł naukowych, pozwolą przyswoić terminologię, przygotowują do wygłaszania referatów w języku obcym. Natomiast zajęcia dla pracowników administracji trzeba będzie ukierunkować na komunikację w ramach współpracy projektowej, tworzenia korespondencji służbowej itd.



FOT. ZK MACIEJ MIECZYŃSKI

# A my mamy

# 20 lat!

Pierwszy pilotażowy (zerowy) numer czasopisma „Życie Uniwersyteckie” ukazał się w kwietniu 1993. Było to za rządów rektora Jerzego Fedorowskiego, a rolę „ojca chrzestnego i piastunki” wydawnictwa pełnił ówczesny prorektor prof. Stefan Jurga.

W artykule wstępnym do pilotażowego numeru napisał:

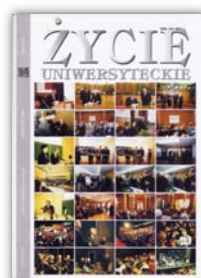
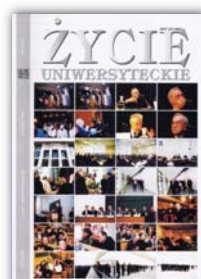
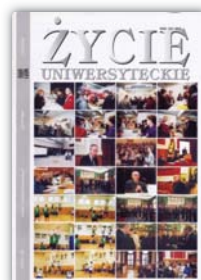
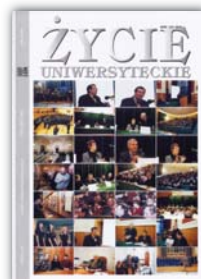
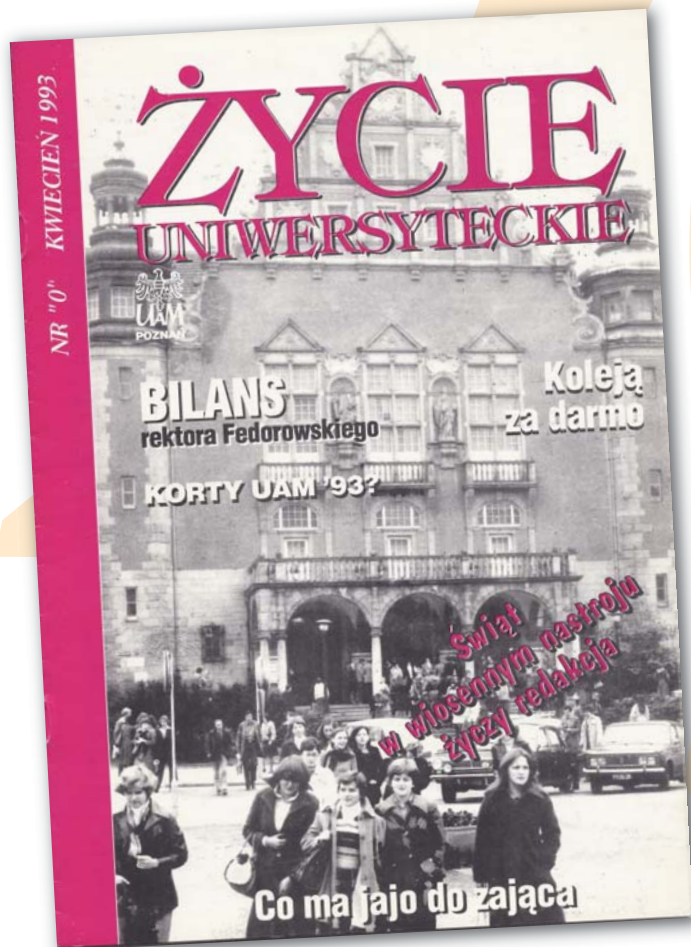
### Szanowni Czytelnicy,

Wydanie oczekiwanej od dłuższego czasu gazety uczelnianej stało się faktem. Dzisiejszy „zerowy” numer „Życia Uniwersyteckiego” rozpoczyna comiesięczną edycję pisma pracowników i studentów UAM. Redaktorami będą zawodowi dziennikarze oraz studenci IV i V roku dziennikarstwa, dla których ta współpraca stanie się okazją do doskonalenia umiejętności fachowych. Przystępując do realizacji naszego zamierzenia, zastanawialiśmy się nad charakterem pisma. Chcielibyśmy przede wszystkim rzetelnie informować o naszej uczelni. Prezentować oryginalne pomysły i spostrzeżenia, uwagi i polemiki, zarówno dotyczące badań naukowych, jak i dydaktyki. Marzy się nam, by te łamy były miejscem wzajemnego poznawania się, poprzez ukazywanie naszych warsztatów badawczych oraz dokonań naukowych. By sprzyjały ogólnej refleksji nad stanem badań w uczelni i ich odniesieniem do nauki światowej.

Pragniemy, aby gazeta, pokazując ciekawe inicjatywy studenckie, tak indywidualne, jak i zespołowe, zrodzone w kołach naukowych, organizacjach sportowych i kulturalnych, w samorządach wydziałowych, wzmacniała postawy sprzyjające wielorakiej aktywności, tak bardzo wytłumionej w ostatnich latach. By, nie stroniąc od pokazywania także postaw niepożądanych, zdarzających się wśród studentów, zachęcała do szerszej dyskusji nad szansami i zagrożeniami, jakie mogą pojawić się przed młodzieżą.

Jawi się koncepcja, by „Życie Uniwersyteckie” stało się miejscem integrowania środowiska wokół nadrzędnej idei, jaką jest UNIwersYTET. Dlatego też bardzo serdecznie zapraszam wszystkich pracowników i studentów do współpracy w tworzeniu naszej gazety.

Przewodniczący Rady Programowej  
Stefan Jurga



## Na dwudziestolecie „Życia Uniwersyteckiego”

*Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień mija,  
Odkąd na UAM-ie trwa i się rozwija  
Nasze niezastąpione, niezbywalne „Życie”  
(Uczelnia żyć nie może bez nich należycie).  
Dziś nas, wiemy, otacza rzeczywistość nowa –  
Informacja to dzisiaj najważniejszy towar.  
Skąd, mistrzu tudzież żaku, byś czerpał obficie  
Niezbędne wiadomości, gdyby nie to „Życie”?  
Tutaj w każdym numerze rektor się uśmiecha,  
Z czego ci się udziela spokój i pociecha,  
Bo ten rektorski uśmiech wszystkim gwarantuje,  
Że UAM kwitnie, gdy się rektor dobrze czuje.  
A widok prorektorów, dziekanów pogodnych  
I innych uczelnianych celebrytów modnych  
W dobrym samopoczuciu jeszcze cię utwierdzi,  
Że u nad wszystko pachnie, a gdzie indziej śmierdzi.  
A redaktorów „Życia” pióra doświadczone,  
Wprawne i sprawne, długą praktyką ćwiczone.  
Także współpracownicy i fotografowie  
To profesjonaliści wszyscy co się zowie.  
Każdy tekst zgrabny, ważny na miarę odkrycia.  
Powiedz sam, czytelniku – jak tu żyć bez „Życia”?*

Prof. Bogdan Walczak

**P**ierwszy 20-stronicowy zeszyt był czarno-biały z czerwonymi uzupełnieniami. Redaktorem naczelnym, który „Życie Uniwersyteckie” wprowadzał... w życie, rozwijał i doskonalił, była Ewa Staniewicz. Kierowała pismem do roku 2005. Autorem większości fotografii był Stanisław Ossowski, współpracował Kazimierz Fryś, a od roku 2005 funkcję redakcyjnego fotoreportera pełni Maciej Męczyński, współpracując z Maciejem Nowaczykiem.

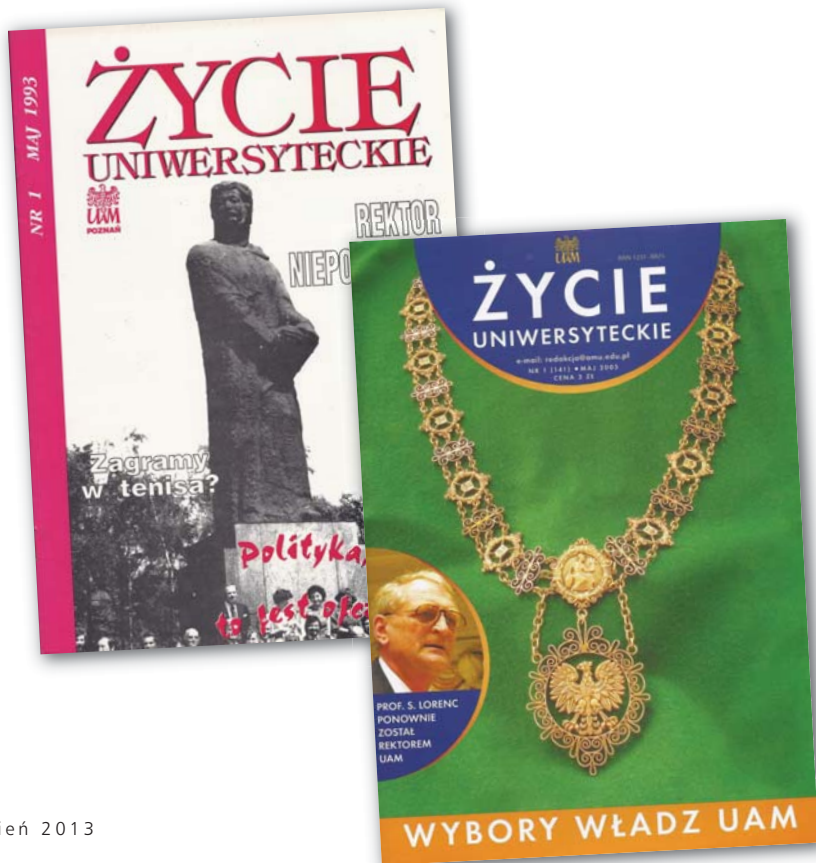
\*\*\*

Kolejnym etapem w funkcjonowaniu czasopisma był rok 2005, kiedy jego kierownictwo powierzono dr Jolancie Lenartowicz-Skrzypczak, a nowy (i nowocześniejszy) layout pisma przygotowała Agata Rząsa.

Pismo przyjęło formułę magazynu zawierającego teksty niezbyt obszerne, z różnych dziedzin, różnych wydziałów, pisane językiem prostym, dotyczące szeroko rozumianej społeczności akademickiej; bogato ilustrowane.

Siedziba redakcji, po kilku przeprowadzkach znajduje się obecnie w Collegium Maius przy ul. Fredry 10, pokój 422, 423 (na czwartym piętrze)

Przez redakcję w czasie jej pracy przewijało się i przewija się wiele osób, zarówno dziennikarzy ze środowiska poznańskiego, jak i pracowników uczelni, a także studentów, których sporo dzisiaj w taki czy inny sposób związanych jest z uniwersytetem. Dość wymienić Monikę Miazek Męczyńską, Adama Barabaszę, Marcina Piechockiego, Małgorzatę Nowaczyk, Magdę Ziółek. Stali współpracownicy to Danuta Chodera-Lewandowicz, Maria Rybicka, Ewa Woznińska. Od zerowego numeru nieprzerwanie współpracuje red. Romuald Połczyński, recenzent muzyczny, który w „Życiu Uniwersyteckim” stworzył prawdziwą kronikę muzycznego Poznania. Dobrym duchem redakcji, odpowiedzialnym za wszystkie zadania biurowo-administracyjne i robiącym najlepszą kawę jest Marta Dzionek, następczyni Dagmary Wrześniewskiej. Marta odpowiada także za Biuletyn UAM – serwis informacji bieżących rozsyłany raz w tygodniu do pracowników uniwersytetu i dostępny na stronie www. Redakcja publikuje serwisy informacyjne od ponad 10 lat, poprzednikiem Biuletynu był Tydzień.







Redaktor Naczelna Jolanta Lenartowicz i Maria Rybicka



Składamy numer Życia Uniwersyteckiego



Magda Ziótek i Marta Dzionek redagują internetowy Biuletyn



Wszystkie egzemplarze pakujemy i wysyłamy do naszych Czytelników!

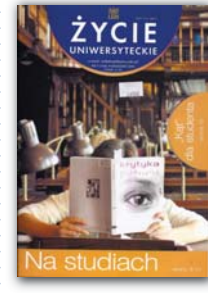
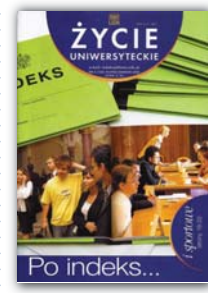
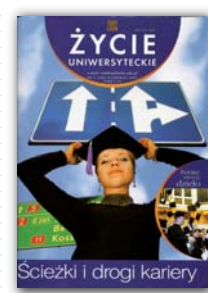
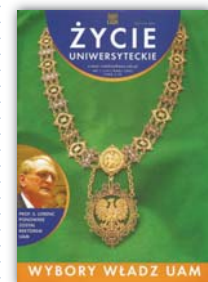
Obok informacji, komunikatów i doniesień, odzwierciedlających rytm życia uczelni pismo podejmowało rozmaite cykle tematyczne, jak m. in.:

**Moi mistrzowie, moi uczniowie**, w którym przypomniano wybitne postaci ludzi nauki, ich mistrzów i uczniów, co dawało pokoleniowy obraz rozmaitych specjalności. Przypomnieniu uniwersyteckich tradycji służył cykl **Uczone ulice**. Chodziło o to, by społeczności akademickiej (i nie tylko), ludziom, którzy na co dzień przemierzają ulice miasta uświadomić, kim byli poznańscy uczeni, których uczyniono patronami i czym dla miasta się zasłużyli. **Festiwal trwa cały rok** – w ramach tego cyklu upowszechnialiśmy badania prowadzone na uczelni. W cyklu **Z dobrych – najlepsi** prezentowaliśmy osoby wyróżniane i nagradzane, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy zdobywają granty oraz poprzez swoje naukowe osiągnięcia sprzyjają internacjonalizacji naszego uniwersytetu. Był też cykl fotograficzny **Od szczegółu do ogółu**, w którym zaproponowaliśmy czytelnikom, by na podstawie ujętych detali odgadywali o jaki uczelniany budynek chodzi.

Starając się nadążyć za przemianami w przekazach medialnych, od 2006 roku jesteśmy dostępni w wersji internetowej, emitowanej w pełnym kolorze. Zachęteni tym podjęliśmy starania o to, aby czasopismo w wersji papierowej też było kolorowe. Dzięki przychylności uniwersyteckich władz – od maja 2010 roku stało się to faktem. Od roku 2008 mamy stronę WWW i jesteśmy na Facebooku.

Z myślą o studentach obcokrajowcach i odwiedzających nas gościach zagranicznych podjęliśmy też wydawanie od roku... czasopisma w języku angielskim. Do tej pory ukazało się 20 zeszytów.

Czy nam się udaje realizować szczytne zamierzenia założycieli pisma i w jakim stopniu pozostawiamy do oceny czytelników. Na pewno jesteśmy zawsze otwarci na wszelkie inicjatywy i zaproszenia – w tym sensie kształt pisma – bardziej niż w „zwykłych” gazetach – zależy od was, drodzy czytelnicy.



FOT. 4X MACIEJ MĘCZYŃSKI

# Uniwersytecie, czy ci nie żal?

Z prof. Andrzejem Lesickim, prorektorem UAM, rozmawia Dominika Narożna



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

### Czy to prawda, że uniwersytet pozbywa się „Bacówki” w Jamnej?

Nie wiem, czy słowo „pozbywa się” jest odpowiednim określeniem. Prawdą jest, że 21 marca 2013 r. doszło do kolejnego spotkania przedstawicieli władz UAM z władzami miasta i gminy Zakliczyn, na którym uzgodniono termin zwrotu gminie działki wraz „Bacówką” w Jamnej. Fakt ten nie powinien być zaskoczeniem dla społeczności akademickiej naszej uczelni. Rozmowy w tej sprawie na uniwersytecie prowadzone były już od dłuższego czasu.

### W jaki sposób UAM wszedł w posiadanie „Bacówki”?

„Bacówkę” wraz z działką UAM otrzymał w wieczyste użytkowanie od gminy Zakliczyn w kwietniu 1996 roku. Wcześniej sprawa przejścia Bacówki dwukrotnie opiniowana była przez Senat. 26 czerwca 1995 r. Senat nie wyraził zgody na przejęcie obiektu, głównie z powodu obaw o koszty związane z jego remontem i użytkowaniem. Ostatecznie, po reasumpcji głosowania w dniu 25 września 1995 r., Senat zgodę wyraził, po uzyskaniu dodatkowych wyjaśnień ze strony władz uczelni i zapoznaniu się z dodatkowymi opiniami prezentowanymi głównie przez przedstawicieli studentów. Ostatecznie w dniu 16.04.1996 r. zawarty został akt notarialny, ze strony uniwersytetu podpisany przez ówczesnego rektora UAM prof. Jerzego Fedorowskiego, a ze strony gminy przez Stanisława Chrobaka, przewodniczącego Zarządu Gminy i Edwarda Jarosza, członka Zarządu Gminy. Tym samym przedstawiciele gminy oddali UAM nieodpłatnie, w użytkowanie wieczyste na 99 lat (do 15 kwietnia 2095 r.), zabudowaną działkę, zastrzegając, że uniwersytet będzie ją wykorzystywał do prowadzenia działalności oświatowo-wychowawczej i sportowo-turystycznej, czyli dla celów niezwiązanych z działalnością zarobkową.

### Uniwersytet dalej inwestował w to miejsce?

Ówczesny rektor UAM, prof. Stefan Jurga, uruchomił Schronisko Studenckie UAM „Bacówka” w Jamnej jako placówkę powołaną do rozwijania kultury fizycznej studentów UAM oraz dla zaspokajania potrzeb socjalnych, kulturowych i bytowych. Schroniskiem zarządzało Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Uniwersytet kupił także sześć działek w sąsiedztwie terenu, na którym zlokalizowana jest „Bacówka”.

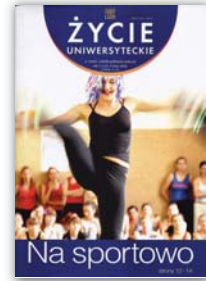
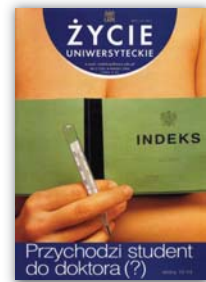
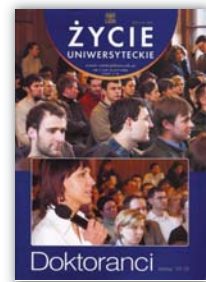
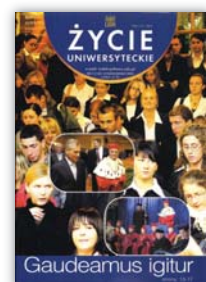
### Jakie działania podjęto by uatrakcyjnić „Bacówkę”?

„Bacówka” w Jamnej należała do obiektów turystycznych budowanych według koncepcji Edwarda Moskały, zakładającej zbudowanie sieci niewielkich schronisk oddalonych

od siebie o jeden dzień marszu. Dlatego bacówki zwane były „moskałówkami”. Ta w Jamnej wybudowana została przez Karpacki Oddział PTTK i podobno od początku przynosiła straty, dlatego przekazana została gminie Zakliczyn, która z tych samych powodów zdecydowała się przekazać ją uniwersytetowi. Jak wspomina na łamach miesięcznika Magazyn Turystyki Górskiej „n.p.m.” (nr 4, kwiecień 2013 r.) Adam Gancarek, któremu uniwersytet powierzył kierowanie obiektem, budynek był w opłakanym stanie technicznym. Dopiero po dwuletnim remoncie „Bacówka” mogła zostać udostępniona studentom UAM. Uniwersytet nie tylko wyremontował obiekt, ale również wywiązał się ze zobowiązania wybudowania drogi dojazdowej. Podkreślić trzeba olbrzymi wkład w remontowanie obiektu, jaki wnieśli państwo Gancarkowie. Wiele prac osobiście wykonał Adam Gancarek, a przede wszystkim przez cały okres działalności „Bacówki” wyjątkowo starannie dbał o jej stan i należyte funkcjonowanie. Urządził tam również swoją jadłodajnię ze znakomitą kuchnią. W nieodległym sąsiedztwie postawił „Chatkę Włóczykija” jako dodatkowe miejsce noclegowe dla turystów odwiedzających Jamną.

### Spoleczność akademicka chętnie korzystała z „Bacówki”?

Jak wspomina p. Gancarek, w początkowym okresie „Bacówka” cieszyła się sporym zainteresowaniem. Była miejscem kilku konferencji, sympozjów i obozów naukowych. Stopniowo jednak to zainteresowanie spadało. Bacówka nie stała się miejscem regularnych studenckich obozów naukowych ani zajęć terenowych. Nie interesowała ani biologów ani geografów. Także sportowcy (może za wyjątkiem niewielkiej sekcji triathlonowej) stracili zainteresowanie obiektem. Inne plany wykorzystania „Bacówki”, np. jako miejsca do prowadzenia obserwacji astronomicznych (ze względu na znakomite warunki ku temu), także nie zostały zrealizowane. W konsekwencji rektor UAM prof. Stanisław Lorenc w kwietniu 2006 r. przeznaczył „Bacówkę” na ośrodek wypoczynkowy dla studentów i pracowników i oddał pod zarząd Działu Socjalnego. Z dokumentacji przechowywanej przez Dział Socjalny od końca 2006 r. można wysnuć wnioski o spadającym zainteresowaniu „Bacówką” jako miejscem wypoczynku. W 2007 roku w „Bacówce” nocowało 1441 osób (z czego tylko 15% stanowili pracownicy UAM), w roku 2009 były to 1283 osoby (w tym 14% osób z UAM), a w 2011 r. już tylko 965 osób (z tego 7% pracowników uczelni). Z jednej strony mogło to mieć związek z malejącą atrakcyjnością tego miejsca, od-





Bacówka w Jamnej

FOT. STANISŁAW OSSOWSKI

ległego nie tylko od Poznania, ale też innych miejsc ciekawych dla turystów. Z drugiej strony nie można wykluczyć, że przyczyną była także zmiana sposobu spędzania urlopów – maleje zainteresowanie wędrowkami pieszymi od schroniska do schroniska. Duży wpływ na wykorzystanie „Bacówki” miał też na pewno coraz gorszy stan techniczny obiektu. Mimo, powiedziałbym, heroicznych działań jego gospodarza, który nie szczędził sił, by naprawiać co się dało, „Bacówka” po kilkunastu latach użytkowania nadawała się do kapitalnego remontu.

#### Przyszedł zatem czas na bilans zysków i strat?

Gdy w 2008 r. w zakresie moich prorektorskich obowiązków znalazła się działalność nadzorowana przez Dział Socjalny, a tym samym obiekty wypoczynkowe UAM, przeprowadzono analizę wykorzystania i kosztów ośrodków. Wykazała ona, że wszystkie są deficytowe i ich funkcjonowanie mogło mieć miejsce tylko dzięki dofinansowaniu z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Deficyt Jamnej z poziomu 75 tys. w 2006 r. wzrósł do 175 tys. w 2011 r. Zaskakujące w Jamnej okazało się także to, iż usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie „Bacówki” budynek o wysokim standardzie, wyremontowany przez UAM, nie jest w ogóle wykorzystywany przez pracowników uczelni.

#### Czy kwestia kosztów to problem dotyczący jedynie „Bacówki” w Jamnej?

Jak wspomniałem, wszystkie ośrodki wypoczynkowe – w Kołobrzegu, Zakopanem i Jamnej – przynoszą straty, ale te inne – poza Jamną – cieszą się przynajmniej w okresie wakacyjnym blisko 100% wykorzystaniem ze strony pracowników UAM. Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych powstaje jako odpis od wynagrodzeń wszystkich pracowników uczelni, by z kolei służyć zatrudnionym, zwłaszcza tym wymagającym socjalnego wsparcia. O ile dofinansowywanie ośrodków w Kołobrzegu i Zakopanem, w świetle ich wakacyjnego wykorzystania, można widzieć jako formę wsparcia tych pracowników, którzy tam chcą z różnych powodów spędzać z rodzinami wakacje, to w przypadku Jamnej kwoty ponoszone co roku przez ZFŚS na jej utrzymanie uszczuplają Fundusz w sposób trudny do uzasadnienia. Nic dziwnego, że 26 stycznia 2012 roku Międzyzwiązkowy Zespół ds. Rozdziału Funduszu Socjalnego wystąpił do rektora o zaprzestanie dofinansowywania kosztów działalności Akademickiej Bazy Noclegowej UAM „Bacówka” w Jamnej ze środków ZFŚS. Kontrole przeprowadzone w Jamnej przez Inspektorat BHP, Dział Techniczny oraz przedstawicieli Międzyzwiązkowego Zespołu ds. Rozdziału ZFŚS wykazały fatalny stan obiektu, wymagający przeprowadzenia natychmiastowego remontu, by zapewnić warunki bezpieczeństwa przebywających w nim osób.

#### Czy ratunkiem nie mógł być generalny remont?

Kosztorys niezbędnych prac remontowych wyniósł ponad 550 tys. złotych. Gdyby planować podniesienie standardu, koszt wzrósłby co najmniej dwukrotnie. Niestety,

nawet takie działania niekoniecznie przyniosłyby wzrost zainteresowania „Bacówką”.

#### To wszystko złożyło się na ostateczną decyzję?

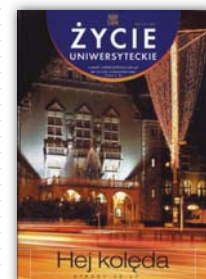
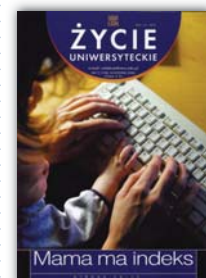
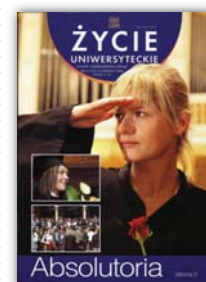
Podsumowując, schronisko studenckie UAM uruchomione w 1997 r. miało służyć rozwijaniu kultury fizycznej studentów i ich potrzebom socjalnym, kulturalnym oraz bytowym. Wieloletnie starania pracowników Studium Wychowania Fizycznego i Sportu nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Odległa baza noclegowa nie stała się miejscem dla atrakcyjnych zajęć terenowych czy działalności kół naukowych. Zmiana charakteru „Bacówki” na ośrodek wypoczynkowy nie wpłynęła na zwiększenie jej wykorzystywania. Trudno było władzom rektorskim nie zgodzić się z opinią, że obiekt od początku istnienia nie cieszył się zainteresowaniem pracowników i studentów UAM. Władze uniwersytetu, po długiej debacie na posiedzeniu Senatu UAM w dniu 24 września 2012 roku, w trakcie której wysłuchano także oceny sytuacji przedstawionej przez kierownika obiektu Adama Gancarkę, zakończonej uchwałą zezwalającą na podjęcie działań mających na celu zwrocenie „Bacówki” gminie Zakliczyn, podjęły rozmowy, o których finalizowaniu mówiłem pani już wcześniej.

#### A czy pan był kiedyś w Jamnej?

„Bacówkę” w Jamnej odwiedziłem kilkakrotnie. Z wielkim szacunkiem odnosiłem się do pracy państwa Gancarków, którzy dbali o należyty stan obiektu. Adam Gancarek podejmował też różne działania mające promować i reklamować to miejsce, a tym samym UAM. Działał z całym sercem dla społeczności Zakliczyna i okolicznych szkół, których uczniowie odwiedzali nasz obiekt. Jamna to miejsce pełne uroku, ciszy i spokoju. Przy dobrej widoczności można podziwiać nieodległe Tatry. Jednak Jamna nie wydała mi się miejscem idealnym dla dwutygodniowego wypoczynku, a więc takiego, jaki zapewniają ośrodki w Kołobrzegu lub Zakopanem. Niemniej uniwersytet opuszcza to piękne miejsce z żalem, z poczuciem niespełnionych oczekiwań i planów. Z tym większym zdziwieniem zapoznałem się z artykułem w Gazecie Wyborczej (wydanie lokalne, 21 marca 2012 r.), w którym „Bacówkę” określono mianem „kultowej”. Za wyjątkiem początkowego okresu działania nie stała się miejscem konferencji krajowych i tym bardziej zagranicznych, a zwłaszcza miejscem spotkań młodzieży polskiej i zagranicznej. Niestety, obiekt w Jamnej nie przyczynił się też wcale do wzrostu liczby młodzieży z Małopolski podejmującej studia na naszym uniwersytecie. Otwarcie na inne rejony nie polega na tym, by mieć w każdym swojej placówkę. Wzruszyła mnie zawarta w powyższym artykule Gazety Wyborczej informacja o helikopterze z Ojcem Św. Janem Pawłem II na pokładzie, kołującym nad Jamną. Jeśli miało to miejsce, to nasz wielki Papież uczynił to na prośbę ojca Jana Góry, by w ten symboliczny sposób odwiedzić duszpasterstwo akademickie w Jamnej, jak to czynił w przypadku odwiedzin na Lednicy. Możliwe, że „Bacówki” wcale nie dostrzegł...

#### Czy „Bacówka” to jedyna nieruchomość, którą uniwersytet chce opuścić?

Uniwersytet nieustannie się zmienia i dostosowuje do bieżących potrzeb. Wraz z rozbudową Moraska – zapleczka głównie dla nauk przyrodniczych, pozbywamy się opuszczanych budynków, które nierzadko nie nadawały się tak naprawdę do celów dydaktycznych. Dlatego w planach mamy sprzedaż niektórych nieruchomości, o czym jednak w następnym numerze.



# Starość – najpiękniejszy etap ludzkiego życia?



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Z prof. Piotrem Urbańskim z Instytutu Filologii Klasycznej UAM, rozmawia Monika Miazek-Męczyńska

**Kultura antyku grecko-rzymskiego, choć oddalona w czasie, ma w sobie nieprzemijającą mimo upływu stuleci świeżość. Postrzegamy ją wszak przez pryzmat mitycznych, wiecznie młodych bogów i herosów, niestarzejących się w swej doskonałości utworów literackich czy zastygłych w nieprzemijającym pięknie dzieł sztuki, którym patyna czasu dodaje jeszcze szlachetności. Tymczasem Instytut Filologii Klasycznej UAM zorganizował w marcu br. konferencję zatytułowaną *Antyczna starość i jej echa. Co skłoniło państwa do podjęcia tego tak niepopularnego współcześnie tematu?***

Po pierwsze, ciekawość. Ta zawsze jest pierwszym impulsem refleksji humanistycznej. Po drugie, pragnienie przyjrzenia się tematowi, który faktycznie nie jest zbyt szeroko reprezentowany w nauce, a przy okazji zweryfikowania rozmaitych poglądów i też obecnych chociażby w „Historii starości” Georgesa Minois’a oraz Jeana Pierre’a Boisa. Takie książki, pisane z pozycji historii społecznej i kulturowej, zwykle traktują wszystkie teksty jako źródła bez uwzględnienia ich gatunku literackiego, który z natury rzeczy warunkuje ideową zawartość. Chodziło nam więc o refleksję literaturoznawczą, a także „historyczno-ideową”. Po trzecie wreszcie, interesowało nas, jak przedstawia się „długie trwanie” myśli starożytnej. Nie jest istotne to, czy poglądy pisarzy antycznych są słusz-

ne, czy też wprost przeciwnie. Ważne jest to, że stanowiły one dla kolejnych epok punkt wyjścia do budowania własnej refleksji, a także dawały gotowe formuły, z którymi można i trzeba było się zmierzyć.

**Jaki stosunek do ludzi starych mieli antyczni Grecy i Rzymianie?**

Bardzo złożony. Nie było jednego stosunku do starości, który moglibyśmy określić jako antyczny. Wiele zależało od tego, czy np. przyglądamy się Atenom, czy Sparcie, czy Rzymowi w różnych jego okresach historycznych, czy myślimy o społeczności jeszcze pogańskiej, czy już chrześcijańskiej. Z tekstów jednoznacznie wynika, że i starożytni, i ich ideowi spadkobiercy potrafili znajdować sposoby na to, by z każdego etapu ludzkiego życia czerpać tyle, ile jest tylko możliwe.

**Kiedy zatem wedle ówczesnych norm zaczynała się starość?**

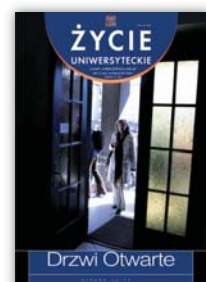
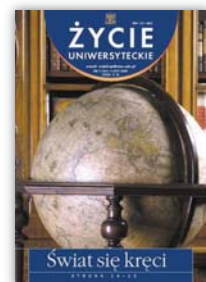
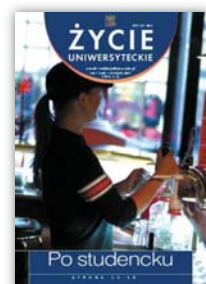
Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Wszystko zależy od tego, jaki fragment starożytności rozpatrujemy i czy interesuje nas postrzeganie „formalno-prawne”, czy też kulturowe, odzwierciedlające doświadczenia konkretnych osób, piszących o starości własnej, bądź cudzej. Jeśli przyjrzymy się np. wczesno renesansowym pismom moralistycznym, które kontynuowały refleksję starożytnych, znajdziemy w nich rozpiętość od 35 do 72 a nawet 80 roku życia. Prawdopodobnie te różne liczby pojawiały się zarówno ze względu na odmienną w danym momencie średnią długość życia ludzkiego, jak i osobiste doświadczenia piszących. Zresztą, granica ta w refleksji danego autora niekiedy się przesuwiała. Na przykład Francesco Petrarca jako człowiek trzydziestoletni był przekonany, że jego starość zacznie się niebawem, natomiast po sześćdziesiątym roku życia myślał o sobie jako o człowieku, który starość ma dopiero przed sobą.

**Czy w podobny sposób postrzegano starość kobiet i mężczyzn?**

Oczywiście, nie, co wynikało z odmiennych ról społecznych, jakie wyznaczano mężczyznom i kobietom. Możemy znaleźć wiele przykładów, które waloryzują starość obu płci zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. I chyba jest tak, że bywała ona rozpatrywana w rozmaitych aspektach – powiedzmy roboczo – przydatności człowieka w społeczeństwie. A także od tego, jak konkretny człowiek potrafił odnaleźć się w nowej funkcji, w nowym wieku. Lektura dzieł starożytnych pozwala przecież zarówno na przyjrzenie się pewnym stereotypom, które pokazywane są niejako w krzywym zwierciadle (choćby w twórczości komediopisarzy), jak też refleksję o charakterze pozytywnym, którą odnajdziemy w szeroko pojmowanej literaturze myślicielskiej.

**Zasięg tematyczny referatów zaprezentowanych na konferencji był ogromny – od Homera po Wiesława Myśliwskiego. Co w tym bogactwie wątków było dla pana największym zaskoczeniem, a może olśnieniem?**

Ponieważ interesowało nas „długie trwanie” myśli antycznej, największym zaskoczeniem było coś, co może wydać się rzeczą zupełnie oczywistą, czyli możliwość adoptowania refleksji grecko-rzymskiej do zmieniających się warunków spo-





RYC. ARCHIWUM PIOTRA URBAŃSKIEGO

lęcznych, politycznych, religijnych. Nawet jeśli jest to – jak w przypadku literatury najnowszej – dość przewrotne nawiązanie do myślenia starożytnego. Zaskoczyło nas też duże zainteresowanie zaproponowanym przez nas tematem. Na konferencji ogłoszono ponad pięćdziesiąt referatów, których autorami byli przedstawiciele wszystkich polskich ośrodków naukowych, reprezentujący różne specjalności, a także kilka osób z zagranicy – z Niemiec, Włoch, Portugalii, a nawet z Turcji.

**Prof. Elżbieta Wesołowska, otwierając konferencję, przypomniała słowa z dialogu Cicerona *De senectute* (O starości). Katon Starszy wygłasza tam m.in. stwierdzenie, że wszyscy pragniemy dożyć późnej starości, ale gdy ona nadejdzie, ciągle na nią narzekamy. Czy zatem współczesny kult młodości jest tak bardzo odległy od ideałów starożytnych?**

Pytanie Cicerona miało charakter pewnej prowokacji. Faktycznie było tak, że patrzył on na starość jako na ten etap życia ludzkiego, który w jakiś sposób wyłącza człowieka z aktywności społecznej. Stawiając taką tezę, Ciceron zrećnie przekonywał, że się mylimy. Jego dialog jest przecież pochwałą starości, próbą odnalezienia w niej rzeczy pięknych i wartościowych. Było to możliwe dzięki rzeczowej polemice z obiegowymi poglądami, a także pokazaniu, że to człowiek przez właściwe myślenie o sobie uczy się dostrzegania pozytywnych i wartościowych stron swojego wieku. Lektura dialogu Cicerona może mieć więc wartość psychoterapeutyczną, pozwala bowiem spojrzeć na siebie niejako z zewnątrz i dzięki temu docenić siebie jako człowieka starego. Natomiast kult młodości – cóż, jeśli czytamy na przykład Tyrtajosa, możemy mieć wrażenie, że wyraźny w jego dziełach kult młodości jest ofensywny wobec samych młodych... Nie sądzę, by ktokolwiek chciał tę postawę naśladować. Raczej należałoby przestrzegać przed bardzo negatywnymi konsekwencjami jego myślenia.

Warto pamiętać jeszcze o jednej rzeczy. Często zastanawiamy się nad średnią długością życia ludzkiego w różnych epokach i na tej podstawie formułujemy różne poglądy. To chyba błędna procedura. Dzisiaj niewątpliwie ludzi, których mo-

żemy określić jako starych, jest w społeczeństwie procentowo znacznie więcej niż dawniej, dużo więcej osób ma szansę dożycia późnej starości. W czasach np. Petrarcki okazywało się, że starcy są jednostkami znacznie bardziej odpornymi na różne niesprzyjające okoliczności, w tym dżumę.

**Czego współczesny człowiek mógłby się nauczyć od starożytnych w kwestii postrzegania starości?**

Otwartości myślenia. A także umiejętności poszukiwania pozytywnych aspektów „siebie dzisiaj”. Wyznaczania sobie zadań i formy samorealizacji, które w danym momencie życia wydają się optymalne. Wreszcie – pewnego relatywizmu naszego myślenia. Starożytni byli przecież przekonani, że człowiek ma pewną stałą, niezmienną naturę, niezależną od tego, kim jest, gdzie i kiedy żyje. Ten relatywizm polegałby więc w tym przypadku na dowartościowaniu swoistych walorów każdego wieku właśnie ze względu na zmieniającą się formę użyteczności człowieka dla swoich bliskich i dla społeczeństwa. Jeden tylko przykład, byśmy tę kwestię dobrze zrozumieli. Nie można przecenić znaczenia starych kobiet, babć, dla religijnego kształtowania dzieci. To one przecież opowiadały mity, wprowadzały w krąg wartości dla Greków fundamentalnych. Jak się zdaje, nasze współczesne myślenie o człowieku jako osobie, a nie tylko elemencie społeczeństwa także pomaga w twórczym wykorzystaniu myśli starożytnych i pozytywnym przeżywaniu własnej starości. Może faktycznie, jak dowodził Petrarca, jest to najpiękniejszy etap ludzkiego życia?

Ciceron poświęcił starości jeden ze swoich dialogów filozoficznych pt. *Katon Starszy o starości*. Sformułował w nim cztery obiegowe, najczęściej stawiane starości zarzuty, które sprawiają, że jest ona uważana za nieszczęście: 1. odsuwa człowieka od życia czynnego, 2. czyni ciało niedołącznym, 3. pozbawia prawie wszystkich przyjemności zmysłowych, 4. blisko już od niej do śmierci. Warto się przekonać, w jaki sposób starożytny filozof odparł kolejno te zarzuty, by powtórzyć za Gorgiaszem z Leontinój konstatację: „nie ma powodu, by skarżyć się na starość”.



„Universitas Cantat 2007”



UAM z bliska i z daleka



Inauguracja



A student czeka...

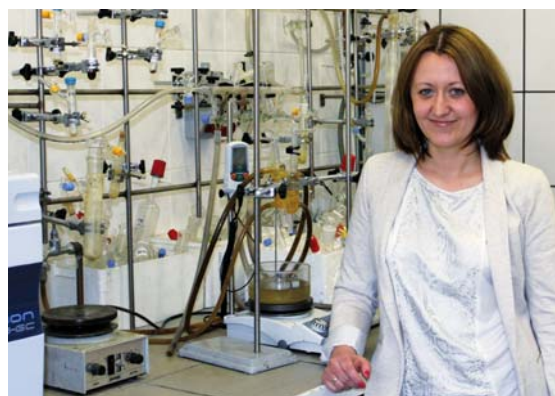


Wigilia jest wszędzie



Podglądanie

# Kobiety na Pomoc



FOT. ZK MAGDA ZÓLEK

Tym, którym wyobraźnia podsuwa obrazy ze szkoły impresjonistów, podpowiadamy, że rzecz będzie o po-moście, pozwalającym młodym matkom komfortowo wrócić do pracy naukowej. O tym, jak trudne są to powroty, rozmawialiśmy z **dr Karoliną Górzyńską, biolożką, i dr Patrycją Żak, chemiczką**, laureatkami tegorocznej VI edycji programu POMOST Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

POMOST to projekt, skierowany do rodziców, którzy po urlopie macierzyńskim chcą kontynuować karierę akademicką i prowadzić zaawansowane badania naukowe. W jego ramach pomoc otrzymują też kobiety w ciąży, dla nich jest to szansa na efektywne wykorzystanie czasu przed narodzinami dziecka.

Program jest unikatowy – mówi Marta Bugajska z FNP – *ponieważ spełnia specyficzne potrzeby i, moim zdaniem, tworzy pewne wzorce pokazujące, jak należy wspierać kobiety, które wiążą swoją przyszłość z nauką. Niestety, często stawka, którą płacą za możliwość prowadzenia badań, jest posiadanie własnej rodziny. Dlatego Fundacja przychodzi im z pomocą.* W ramach programu nagrodzonych zostało 149 projektów, w tym autorem tylko jednego z nich jest mężczyzna – to pokazuje skalę problemu, z którym borykają się głównie młode matki.

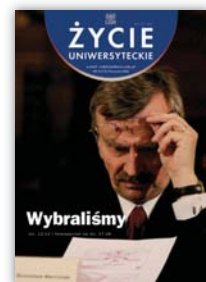
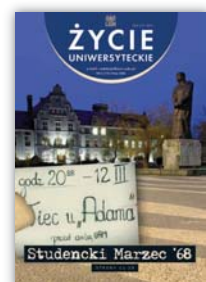
W tegorocznej, VI edycji udział wzięło łącznie 112 projektów. Granty na kwotę 5 219 094 zł. otrzymali autorzy 17 z nich. W gronie zwycięzców znalazła się praca dr Karoliny Górzyńskiej „Choroba traw wywołwana grzybami z rodzaju *Epichloë*: ocena użyteczności hiper Pasożyta w ograniczaniu rozprzestrzenienia się infekcji” oraz praca dr Patrycji Żak „Nowe hydrydowe kompleksy rutenu z N-heterocyklicznymi ligandami karbenowymi jako katalizatory reakcji uwodornienia i hydrosililowania związków nienasyconych oraz badania

układu kompleks alkilidenu / kompleks hydrydowy rutenu w reakcjach tandemowych”.

Dr Karolina Górzyńska z Zakładu Taksonomii Roślin UAM, matka 2-letniej Igi, po obronie doktoratu została zatrudniona na zastępstwo w niepełnym wymiarze godzin. Jej kontrakt kończy się z nowym rokiem akademickim, dlatego pieniądze z grantu będą szansą na prowadzenie dalszych badań. Od lat konsekwentnie zajmuje się grzybami z rodzaju *Epichloë*. Są to pasożyty traw, które ograniczają kwitnienie i wytwarzanie nasion, a także tworzą niebezpieczne alkaloidy, które u zwierząt: obniżają mleczność, spowolniają przyrost masy ciała, wywołują poronienia. Istnieje ryzyko, że związki te przenikają również do krowiego mleka. I mimo, że grzyb ten powoduje duże szkody poziom świadomości polskich rolników na ten temat jest bardzo niski. Dzięki projektowi Górzyńska będzie mogła pracować nad poszukiwaniem środka w walce z pasożytami. Wstępne badania pokazują, że grzyby można zwalczać przy pomocy innych grzybów – hiperpasożytów, które u *Epichloë* blokują wytwarzanie zarodników. Ta naturalna metoda byłaby dużą konkurencją dla środków chemicznych, które do tej pory nie przyniosły spodziewanych efektów. *Po urodzeniu córki moje życie zmieniło się diametralnie – mówi – Już wiem, że muszę się spieszyć. Nie mogę pracować do późna w nocy, ponieważ rano trzeba wstać o 6.15*

*i zawięzić Ię do klubiku. Oczywiście, bardzo pomaga mi mąż, ale ja również staram się nie pracować dłużej niż do 17.00. Niestety, nie zawsze jest to możliwe, na Wydziale Biologii ćwiczenia trwają nawet do 19.30. Na szczęście, dzięki życzliwości kolegów i koleżanek, nie jestem zaangażowana do prowadzenia tych późniejszych. Mam możliwość pobyć trochę dłużej z córeczką przed snem. Z drugiej strony macierzyństwo odbieram pozytywnie. Jestem zorganizowana i potrafię lepiej wykorzystać każdą chwilę. Wczoraj np. przygotowywałam się do Festiwalu Nauki i Sztuki. Mąż zabrał Ię na spacer, więc miałam dla siebie 1.5 godziny i przez ten czas przygotowałam tyle, na ile dawniej potrzebowałabym pół dnia. Niewiarygodne! Zdzaniem Górzyńskiej, największy problem, z jakim borykają się młode matki, to zapewnienie opieki dziecku. Żłobków jest mało, dziadkowie jeszcze pracują zawodowo albo mieszkają daleko. Rodzice mogą liczyć tylko na siebie. A z drugiej strony, tak trudno powierzyć na cały dzień małe dziecko osobie trzeciej.*

*Stypendium jest formą wsparcia dla kobiet, które chcą połączyć macierzyństwo z karierą naukową – mówi Patrycja Żak, adiunkt w Zakładzie Chemii Metalloorganicznej i matka 3-letniej Jagody – Niewątpliwie, grant pomoże mi w realizacji moich aspiracji naukowych, pozwoli obalić stereotyp, że tylko kobiety bezdzietne mogą odnosić sukcesy w nauce.*



Projekt, który zaproponowała przed komisją FNP, związany jest z przemianami katalitycznymi. Głównym celem projektu jest synteza hydrydowych kompleksów rutenu. Ligandy obecne w tych kompleksach mają wpływ na ich aktywność katalityczną. Im wyższa taka aktywność, tym reakcje są bardziej selektywne i prowadzą do uzyskania wybranych produktów. *Badania są zgodne z ideą zielonej chemii – mówi dr Żak. – Moim zdaniem, to znakomity przykład na to, jak badania podstawowe mogą wpływać na rozwój przemysłu przy zachowaniu ekologii.* Dzień Patrycji Żak jest zorganizowany od bladego świtu, chociaż, jak mówi, z małym dzieckiem nietrudno o niezapowiedziane sytuacje. Zwykle jednak trzyma się utartych schematów: wstają rano, potem mała jedzie do żłobka, a mama do pracy. Pracę kończy koło 16.00, potem wspólne przygotowywanie obiadu, zabawy. Dopiero, kiedy Jagoda zasypia, jej matka ma czas na lekturę, przygotowywanie nowych zajęć, pisanie publikacji. W opiece nad dzieckiem pomaga jej mąż. Również, jej zdaniem, w macierzyństwie najtrudniejsze jest zapewnienie opieki dziecku. *Jagoda chodzi do żłobka, ale inni rodzice nie mają tego szczęścia. Trudno w takiej sytuacji poświęcić się pracy. Dlatego bardzo się cieszę, że udało mi się dostać ten grant – mówi – Dzięki dodatkowym środkom finansowym i wsparciu najbliższych mi osób mogę realizować się zawodowo. To dla mnie bardzo ważne.*

Program Fundacji w znacznym stopniu odbiega od polityki rządowej, proponując dłuższe urlopy macierzyńskie, ale też adresowany jest do specyficznych środowisk. W ramach POMOSTU stypendystki mogą pracować w niepełnym wymiarze godzin, mogą też – co istotne – zatrudnić do pomocy magistranta bądź doktoranta, który będzie pomagał im w prowadzeniu badań.

Dr Karolina Górzyńska już planuje ścieżkę kariery swojego magistranta. *Oczywiście nie poprzestaniemy na wymaganej obronie i publikacji fragmentów pracy magisterskiej w czasopiśmie naukowych – mówi. Chciałaby również wysłać go na konferencje, prowadzić badania w terenie. Również dr Patrycja Żak planuje zatrudnienie doktoranta. Dzięki jego pomocy badania nie będą stały w miejscu, a ja będę miała więcej czasu dla córki. Wiadomo, szczęśliwa mama to szczęśliwe dziecko – mówi.*

Mz

## A kobiet wciąż brak

Chociaż odsetek kobiet wśród naukowców w Europie rośnie, liczba kobiet na stanowiskach

naukowo-badawczych wciąż pozostaje zbyt niska.

Taki przekaz płynie z ostatniego wydania sprawozdania „She Figures” opublikowanego przez Komisję Europejską.

**K**obiety stanowią jedynie 33 proc. europejskich naukowców i 20 proc. profesorów zwyczajnych; ponadto tylko 15,5 procenta instytucji szkolnictwa wyższego jest zarządzanych przez kobiety. Unijna komisarz ds. badań, innowacji i nauki, Máire Geoghegan-Quinn, powiedziała: *Pomimo pewnych postępów poczynionych w ostatnich latach kobiety wciąż pozostają mniejszością w sektorze naukowym, a szklany sufit uniemożliwia im przede wszystkim dostęp do najwyższych stanowisk. Sytuacja ta jest bardzo niesprawiedliwa i prowadzi do marnowania talentów. Komisja w ramach swoich programów badawczych skupia się na propagowaniu równości płci i podejmuje działania mające na celu zmianę głęboko zakorzenionej kultury instytucjonalnej.*

Zgodnie z przedstawionym sprawozdaniem kobiety stanowią około 40 proc. wszystkich naukowców w szkolnictwie wyższym, 40 proc. w sektorze rządowym i 19 proc. w sektorze przedsiębiorstw. Mimo, że we wszystkich sektorach liczba kobiet rośnie szybciej niż liczba mężczyzn (+5,1 proc. rocznie w porównaniu z +3,3 proc. w przypadku mężczyzn w latach 2002-2009), kobiety naukowcy wciąż walczą o dostęp do stanowisk kierowniczych. W UE na jedną kobietę w radach naukowych i zarządach przypada średnio dwóch mężczyzn.

W 2010 r. odsetek studentek (55 proc.) i absolwentek (59 proc.) przewyższał odsetek studentów, jednak wśród słuchaczy i absolwentów studiów doktoranckich mężczyźni byli liczniejsi niż kobiety (których odsetek wyniósł odpowiednio 49 proc. i 46 proc.). Na kolejnych szczeblach

kariery akademickiej kobiety stanowiły 44 proc. naukowców zaczynających pracę naukową z tytułem doktora i jedynie 20 proc. naukowców na najwyższych szczeblach akademickiej hierarchii. Niedostateczna reprezentacja kobiet jest jeszcze bardziej widoczna w dziedzinach takich jak nauki ścisłe i inżynieria.

Promocja równości płci jest jednym z kluczowych priorytetów określonych przez Komisję dla Europejskiej Przestrzeni Badawczej (EPB). Komisja zwróciła się do państw członkowskich o zniesienie barier w rekrutacji, zatrzymywaniu w zawodzie i rozwoju kariery zawodowej kobiet naukowców. Komisja stara się także rozwiązać problem dysproporcji płci na stanowiskach kierowniczych.

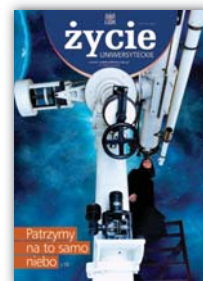
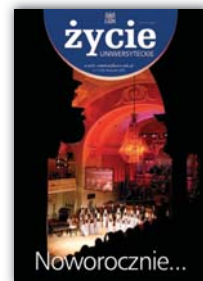
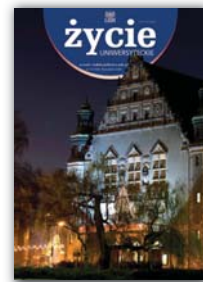
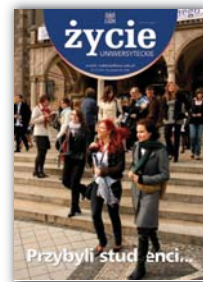
Sprawozdanie „She Figures 2012” to czwarta publikacja obejmująca najważniejsze dane niezbędne do zrozumienia sytuacji kobiet w sektorze naukowo-badawczym. Z czasem rozwój listy wskaźników pozwolił na opisanie poziomu zaangażowania kobiet na wszystkich poziomach edukacji i we wszystkich dyscyplinach naukowych, poczynając od szkolnictwa wyższego, a kończąc na rynku pracy, z uwzględnieniem równowagi między życiem zawodowym a prywatnym, nie tylko w 27 krajach UE, ale także w Chorwacji, Bułgarii, Republice Macedonii, Islandii, Izraelu, Norwegii, Szwajcarii i Turcji.

Sprawozdanie „She Figures” przygotowuje się przez Komisję Europejską (Dyrekcję Generalną ds. Badań Naukowych i Innowacji oraz Eurostat) we współpracy z korespondentami statystycznymi Grupy Helsińskiej ds. Kobiet i Nauki.

„She Figures 2012”: <http://ec.europa.eu/research/science-society/index.cfm?fuseaction=public.topic&id=1282&lang=1>

**Kobiety w nauce:** <http://ec.europa.eu/research/science-society/index.cfm?fuseaction=public.topic&id=1253&lang=1>

**Europejska Przestrzeń Badawcza:** [http://ec.europa.eu/research/era/gender-equality-and-gender-mainstreaming\\_en.htm](http://ec.europa.eu/research/era/gender-equality-and-gender-mainstreaming_en.htm)



# Przyrodnicy na scenie



FOT. MAGDEJ MĘCZYŃSKI

## Z prof. Wojciechem Nawrocikiem, fizykiem, rozmawia Maria Rybicka

**Panie profesorze, zacznijmy od smutnych spraw, bo to smutne, że znowu był problem z pieniędzmi przy finansowaniu tak świetnego i barwnego przedsięwzięcia jak „Nauki Przyrodnicze na Scenie” i to tym razem w wydaniu międzynarodowym.**

No cóż. Wysłaliśmy 40 listów do największych i najbogatszych firm polskich, prosząc o wsparcie tej międzynarodowej prestiżowej imprezy po raz pierwszy odbywającej się w Polsce. Cztery firmy odpowiedziały – odmownie, a pozostałe nawet nie raczyły odpowiedzieć, mimo ponownych próśb.

**To, zdaje się, nasza polska specjalność – nie odpowiadać na maile i listy...**

Na odpowiedź z ministerstwa też czekamy od września.... Gdyby nie wsparcie UAM i wręcz osobiste zaangażowanie władz uczelni, musielibyśmy swój udział odwołać. Wspaniale i z entuzjazmem pomagają nam też pracownicy Collegium Polonicum, gdzie impreza się odbędzie.

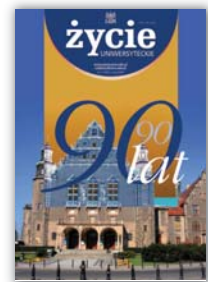
**Ze strony polskiej głównym sponsorem jest UAM, a z niemieckiej związek przedsiębiorców branży metalowej. Im się opłaca wspierać taką imprezę?**

Uważam, że naprawdę warto. Przede wszystkim zamiłowanie do nauk przyrodniczych, bez których nie ma postępu gospodarczego, musimy rozbudzać wcześniej, wręcz

w przedszkolu, a nie dopiero na studiach oferując specjalne stypendia. Po drugie – bez dobrych nauczycieli nie będziemy mieli dobrych studentów biologii, chemii czy fizyki. O takich społecznych planach trzeba myśleć długofalowo. A właśnie na to kładzie nacisk festiwal „Nauki przyrodnicze na scenie” czyli SonS (Science on Stage). A poza tym to pewien obowiązek patriotyczny – my musimy być widoczni na imprezach europejskich, od tego zależy też pozycja Polski w Europie.

**Więc przypomnijmy założenia tej barwnej imprezy.**

Wymyśliły ją największe laboratoria naukowe Europy z CERNem na czele, dochodząc do wniosku, że trzeba popularyzować fizykę w atrakcyjnej formie eksperymentów i pokazów. Później ta formuła rozszerzyła się na wszystkie nauki przyrodnicze. Każdy kraj u siebie przeprowadzał eliminacje, których zwycięzcy jechali na międzynarodowe spotkanie, którego clou była właśnie wizyta w CERNie. Dwa lata temu, kiedy UE skończyła finansowanie tej imprezy, powstała międzynarodowa organizacja non profit SonSEurope i postanowiono coroczne spotkania odbywać w kolejnych krajach. Zgłosiliśmy swój udział, a wtedy do nas dołączyli Niemcy – i dobrze, choćby z powodu ich potężnych pieniędzy. Oni też zaproponowali, żeby spotkanie odbyło się nie w Poznaniu, ale na granicy w Ślubicach,





a także by miało charakter bardziej warsztatowy, z myślą głównie o nauczycielach. Trochę mi szkoda, bo bardzo lubiłem te tłumy rozentuzjasmowanych dzieciaków, zjeżdżających się na eliminacje krajowe, ale kto ma większe pieniądze, ten ma prawo decydować.

**W Słubicach spotkają się ekipy z 25 krajów, 350 nauczycieli, a największe „drużyny”, po 70 osób wystawią Polska i Niemcy. To może być takie „EURO edukacyjne”! Ciekawe, jak wypadnie nasz system edukacji w porównaniu z innymi?**

Powiem tak- musimy się jeszcze dużo, dużo uczyć. Ale mamy kilka mocnych ośrodków. Są panie z Poznania, Hanna Moczko i Edyta Dzikowska, które fantastyczne eksperymenty przeprowadzają ze swoimi maluchami w kuchni – a jedną z myśli przewodnich festiwalu jest właśnie propagowanie nauk przyrodniczych wśród dzieci przedszkolnych; jest Ewa Strugała z VI LO w Poznaniu; świetne liceum Nr 1 w Lesznie, rokrocznie zdobywające nagrody; jest Rogoźno (Danuta Jesiak), Jarocin, z którego gimnazjaliści wystąpią z teatrem w języku angielskim o romantycznym spotkaniu magnetyzmu z elektrycznością; jest Zenona Stojcka z Wielunia; Maria Dobkowska z Warszawy; Aneta Mika, nasza doktorantka, dziś nauczycielka w Szczecinie ....

#### A czego brakuje polskim nauczycielom?

Pewną słabością jest aktywność, brak długofalowego programu np. eksperymentów. Wiele z nich jest ciekawych, ale powinny być solidniej przygotowane. Brakuje dobrze wyposażonych pracowni – ja w Lesznie wiele lat temu uczyłem się w lepiej wyposażonej pracowni niż najlepsza z tych, które znam dzisiaj. Inna rzecz: na przykład w Poznaniu brakuje nam eksperymentarium, miejsca, gdzie uczniowie praktycznie mogliby poznawać prawa przyrody, takiego Centrum Nauki Kopernik na małą skalę. Tego jest mnóstwo na Zachodzie, a i w Polsce wiele się zmienia. A Poznań nie ma nawet muzeum techniki.

**Widzę w programie wiele intrygujących tytułów np. lekcji pokazowych: uczymy się od pszczół, lewitacja – czy pokazów: historia żarówki, eksperymenty z domowymi urządzeniami elektrycznymi...**

Słubice nie są daleko. Zachęcam do przyjazdu, bo będzie naprawdę ciekawie, wystarczy wspomnieć choćby pokaz Jerzego Jarosza i Anety Szczygielskiej z Uniwersytetu Śląskiego o obracaniu się Ziemi. To poziom światowy, a ich pokazy zapierają dech w piersiach, wywołują entuzjazm i śmiech. Jak wykazały badania, 80 proc. nauczycieli odwiedzających „Nauki przyrodnicze na scenie” wykorzystuje doświadczenia z tej imprezy w swoich klasach, a 50 proc. w kształceniu nauczycieli. Festiwal rozpocznie się 25 kwietnia po południu, ale trwać będzie do 28 kwietnia, a szczegółowy plan można znaleźć na stronie internetowej.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

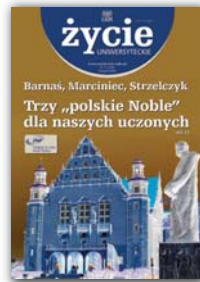
## Wieczór z poezją Kawafisa

Nigdy nie otrzymał Nagrody Nobla, a nadal jest najchętniej czytany poetą greckim. Mija 150 rocznica urodzin Konstandinosa Petru Kawafisa, jednego z największych poetów greckich epoki nowożytnej. Należy do światowej elity pisarzy, a jego wiersze zostały przetłumaczone na wiele języków.

21 marca w Collegium Minus odbył się wieczór poetycki poświęcony temu słynnemu greckiemu pisarzowi. Na spotkanie, oprócz studentów zainteresowanych twórczością tego pisarza, przybył m. in. ambasador Republiki Grecji w Polsce, Tasia Athanasiou oraz ambasador Republiki Cypryjskiej w Polsce, Andreas Zenonos. Otwierając wieczór poetycki prof. Krystyna Tuszyńska mówiła, że Kawafis jest bliski każdemu człowiekowi, ponieważ próbuje przekroczyć osobiste doświadczenie. Sylwetkę pisarza i jego twórczość przybliżyła zebrany Zofii Dambek, a w swoim wykładzie Antoni Libera (na zdjęciu), reżyser teatralny i tłumacz, wyjaśniał, dlaczego i jak tłumaczy poezję Kawafisa. Stwierdził m. in., że każdy wiersz Kawafisa jest mikro-dramatem i że język jego wierszy służy do skróconego ujęcia sytuacji. Po wykładzie odczytał kilka wierszy poety.

Później zaproszeni goście mogli przy kawie porozmawiać o poezji. Po przerwie odbyła się prezentacja wierszy Kawafisa przetłumaczonych na dwanaście języków. Wiersze odczytane były m.in. po włosku (Gerardina Antelmi), francusku (Pascale Bali) i w afrikaans (Karen Kuhn, Mathilda Smit).

Anna Zielińska





FOT. ARCHIWUM WPIA W KALISZU

## Kalisz w Ameryce

Współczesna sztuka polska w amerykańskim projekcie „Contemporary Art of Poland” wzbudza zachwyt, uznanie, aplauz a zarazem intryguje, prowokuje, rozbudza wyobraźnię.

I to właśnie skupiło uwagę żywo zainteresowanej amerykańskiej publiczności, która 1 marca przybyła na wernisaż do Turching Center Gallery w Boone w Północnej Karolinie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wystawione zostały prace artystów i pedagogów kaliskiego Wydziału Artystyczno-Pedagogicznego UAM. Ideą projektu jest konfrontacja światowej sztuki w USA w oparciu o prace artystów, pochodzących ze znaczących ośrodków akademickich w Polsce i na świecie i prezentujących nowe spojrzenie na sztukę i współczesną edukację plastyczną. Na wystawie znalazły się dzieła dwojga kaliskich artystów.

Monika Izabela Kostrzewa od 12 lat jest pracownikiem WPA UAM w Kaliszu. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, Wydziału Tkaniny i Ubioru. Duża aktywność artystyczna i naukowa, wiele patentów wzorniczych oraz badania nad zachodzącymi zmianami we współczesnej kulturze ubioru przyczyniły się do uzyskania w roku 2012 stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych na tej uczelni. Poszukiwanie nowej formy w ubiorze na drodze eksperymentów z materią jest od wielu lat kierunkiem działań artystycznych prof. Kostrzewy. Artystka wypowiada się również w grafice, która ma związek z projektowaniem i sztuką włókna. Kreowane ubiory prof. Moniki Kostrzewy mieszczą się pomiędzy soft sculpture a unikatowym malarstwem materii. Jest laureatką wielu prestiżowych nagród

i wyróżnień w konkursach krajowych i międzynarodowych. Autorskie modele znajdują się w zbiorach muzealnych i prywatnych w Europie i na świecie.

Dr Maciej Guźniczak jest absolwentem Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego kierunku edukacja artystyczna. Jako jeden z pierwszych absolwentów kaliskiego wydziału uzyskał dyplom artystyczny w pracowni grafiki pod kierunkiem prof. Andrzeja Nawrota. Od wielu lat zajmuje się grafiką warsztatową, perfekcyjnie operując tradycyjnymi technikami graficznymi, takimi jak akwaforta i akwatynta. Ma znaczny dorobek artystyczny, prezentowany na wystawach w kraju i zagranicą. W roku 2006 uzyskał stopień doktora na Akademii Sztuk Pięknych im Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Obecnie jest kierownikiem Pracowni Grafiki Warsztatowej na WPA.

Do rozmów o amerykańskim projekcie, którego kierownikiem jest Hank Forreman ze stanowego uniwersytetu Appalachów zaproszeni zostali wyżej zaprezentowani artyści z WPA. Długie przygotowania, kilkuletnia korespondencja i żmudna praca artystyczna zwieńczone zostały autorską wystawą prac.

Prof. Monika Kostrzewa zaproszona została przez organizatorów projektu na otwarcie wystawy. Jej kolekcja zatytułowana: „Subtle but Strong” składa się z serii grafik żurnalowych i projektowych, tkanin artystycznych i ubiorów. Konstrukcja i sposób komponowania prezentowanych rzeźb kinetycznych,

którymi artystka często nazywa swoje ubiory, intrygowała amerykańskich koneserów sztuki. Zainteresowanie było tym większe, że artystka na otwarciu wernisażu przygotowała widowiskowy pokaz na żywo części kolekcji ubiorów damskich, wykonanych ze skóry i ręcznie czerpanego papieru, który skupił uwagę ponad 800-osobowej publiczności przybyłej na wernisaż. W trakcie 9-dniowej wizyty prof. Kostrzewa wygłosiła także wykład o strojach damskich jako elemencie kulturalnej i estetycznej transformacji w kształtowaniu kobiecej sylwetki, który cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko studentów, ale także licznie przybyłych osób z kręgu mody i sztuki. Prof. Kostrzewa prowadziła także prelekcje, spotkania i warsztaty ze studentami wydziału sztuki uniwersytetu stanowego.

W Turching Center Gallery znalazła się również wystawa kolekcji grafik „Faithful to Black” dr. Macieja Guźniczaka, wykonanych techniką akwaforty i akwatynty. Prace dr. Guźniczaka to męskie spojrzenie na aspekt kobiecości w sztuce, na formę inspirowaną damską sylwetką.

Wystawa i spotkania stały się pretekstem do wymiany doświadczeń i planów rozwijania dalszej współpracy na płaszczyźnie sztuki między Appalachian State University a Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym UAM.

Wystawa prof. Moniki Kostrzewy i dr. Macieja Guźniczaka potrwa do 1 czerwca.

## Aula koncertowa

► Steven Isserlis, fenomenalny brytyjski wiolonczelista (I. III) ponownie odwiedził Poznań. Ponieważ tylko nieliczni melomani pamiętają sprzed lat jego występ z „Amadeusem”, tym bardziej posłuchanie 55-letniego dziś wirtuoza, znanego na obu półkulach, warte było przybycia do auli. Zmierzył się z bardzo rzadko wykonywanym Koncertem wiolonczelowym Sergieja Prokofiewa. Isserlis zagrał go z nut i choć wielu słuchaczy raczej nie przekonał do wartości zapomnianego dzieła, to na pewno nie pozostawił cienia wątpliwości o swoim nadzwyczajnym kunszcie odtwórczym, muzycznej wyobraźni i pięknym brzmieniu instrumentu. Towarzyszyli mu filharmonicy pod dyktando walijskiego dyrygenta Aluna Francisa. Również reszta programu, wypełnionego muzyką rosyjską, była kolejnym, dobrze zdany egzaminem orkiestry. „Kaprys hiszpański” Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, a zwłaszcza suita z baletu „Ognisty ptak” (wersja z 1919 r.) Igora Strawińskiego, pod doświadczoną batutą 70-letniego Walijszycy, zabrzmiały z należnym blaskiem.

► Aż siedem wielkich arii operowych tworzyło (8. III) program koncertu Aleksandry Kurzak, od paru lat należącej do grona najznakomitszych śpiewaczek świata. Był Mozart i Rossini, Verdi, Puccini i Dworzak, a na bis – Lehar i... Gershwin. Rzeczywisty przegląd ogromnych możliwości wokalnych, umiejętności wycucia stylu i charakteru kreowanych postaci, niekiedy bardzo od siebie odległych. Filharmonicy, którzy rzadziej obcuja z tym gatunkiem muzyki, doskonale stopili się z interpretacjami solistki, a to przede wszystkim za sprawą Evgeny’ego Volynskiego, świetnego kapelmistrza operowego z Nowosybirsk.

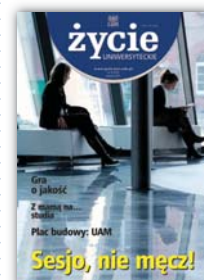
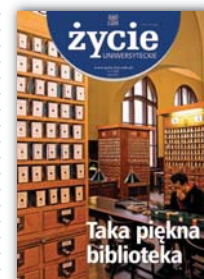
► Śpiewaczka była też bohaterką (10. III) koncertu Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus”, tym razem pod batutą Anny Mróz, od pewnego czasu II dyrygentki zespołu i – jak wiadomo – córki Agnieszki Duczmal. Solistka wieczoru, Anna Vegry, okazała się córką prof. Krzysztofa Węgrzyna, znanego polskiego skrzypka i pedagoga, mieszkającego w Hanowerze i kierującego tam m.in. Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. Jozefa Joahima. 30-letnia sopranistka z „Amadeusem” znakomicie wykonała cykl 9 pieśni „Les Illuminations” Benjamina Brittena do tekstów wierszy francuskiego poety Arтура Rimbauda. Owacyjne przyjęcie tej pięknej, lecz wcale niełatwej w odbiorze kompozycji, skłoniło artystkę

do bisu. Niestety, nieco w cieniu występu A. Vegry, znalazły się pozostałe punkty programu „Amadeusa”: instrumentalne impresje Barbary Kaszuby „...znad zatoki San Francisco” i Symfonia nr 10 Mieczysława Weinberga.

► Marcowy, 426. Koncert Poznański (16. III) pod batutą Marka Pijarowskiego, wypełniła znów muzyka wyraźnie nie mieszcząca się w zwyczajowym kanonie tzw. utworów popularnych, które od pół wieku z powodzeniem stanowią fundament tego filharmonicznego cyklu, dopuszczającego – rzecz jasna – wyjątki, świadomie poszerzające wyobraźnię słuchaczy. I o ile Koncert skrzypcowy nr 1. Karola Szymanowskiego, znakomicie spełnił to zadanie, zresztą z pasją zagrany przez Annę Ziółkowską, koncertmistrzynię naszej orkiestry, to obudowanie go jeszcze dwoma dziełami impresjonistów: uwerturą „Karelia” J. Sibeliusa i tryptykiem „Morze” Cl. Debussy’ego – raczej znudziło, niż zainteresowało przeważającą część publiczności.

► Tydzień później (22. III) – kolejny eksperyment. Obok filharmoników i solistów – śpiewaków, na estradzie pojawili się... tancerze. Christopher Hogwood, główny dyrygent gościnny naszej orkiestry, który – jak zwykle – komentował też program (z tłumaczem W. Łysiem), zaproponował najpierw dwa dzieła J. S. Bacha: Koncert brandenburski nr 3 oraz tzw. „Ricercar” z „Musikalische Opfer”. Pierwszy – z kadencją Krzysztofa Pendereckiego, drugi w opracowaniu Antona Weberna, a więc barok w wyobraźni twórców XX stulecia. Natomiast po przerwie zabrzmiała muzyka Igora Strawińskiego do baletu „Pulcinella”, powstałego z inicjatywy Sergieja Diaghilewa. I oto mieliśmy okazję nie tylko posłuchania tego utworu w wykonaniu orkiestry i trójki wokalistów: Marzeny Michałowskiej (sopran), Sylwestra Smulczyńskiego (tenor) i Adama Pałki (bas). Można było także obejrzeć efekt jego współczesnej wizji choreograficznej autorstwa Ewy Wycichowskiej. Na podium zbudowano specjalną konstrukcję małej sceny z metalowymi rurami i na niej, ale również w środkowym ganku auli, pomiędzy rzędami widzów, rozegrała się opowieść o spisku zazdrosnych młodzieńców, uknutym przeciwko przebiegłemu Pulcinelli. Jej bohaterami byli soliści Polskiego Teatru Tańca: Andrzej Adamczak, Paulina Wycichowska-Gogołek, Karina Adamczak-Kasprzak i Daniel Stryjecki. Pełne widowisko baletowe w filharmonii z muzyką Strawińskiego – niestety w tle.

(rp)



## Studencie, masz prawo wiedzieć

Dzięki reformie szkolnictwa wyższego stajesz się równo-  
rzednym partnerem dla uczelni. Karta Praw Studenta to zbiór  
podstawowych zasad, które chronią interesy studentów.

Masz prawo wiedzieć, że:

### 1. Jesteś najważniejszym podmiotem uczelni.

Kształcenie na studiach jest zorientowane na studenta. Dla-  
tego jednym z celów wprowadzanych od 2011 r. zmian  
na uczelniach jest stworzenie przejrzystych zasad studiowa-  
nia i podnoszenie jakości kształcenia. Co więcej, studia to  
nie tylko gromadzenie wiedzy, ale także zdobywanie konkretnych  
umiejętności i kompetencji społecznych. Reforma szkol-  
nictwa wyższego dała uczelniom nowe możliwości współpracy  
z pracodawcami. Wybitni przedstawiciele przemysłu mogą  
prowadzić wykłady i ćwiczenia, a nawet razem z nauczy-  
cielami akademickimi opracowywać programy studiów, od-  
powiadające na potrzeby rynku pracy.

Daliśmy także uczelniom autonomię w tworzeniu progra-  
mów studiów. Jest tylko jeden warunek – programy muszą  
spełniać kryterium efektów kształcenia. Po to wprowadzamy  
Krajowe Ramy Kwalifikacji. Dzięki nim to, czego nauczysz  
się na studiach będzie mogło być łatwo porównywane z wie-  
dzą studentów innych uczelni nie tylko w Polsce, ale również  
w krajach Unii Europejskiej.

### 2. Każdy maturzysta ma równe szanse w dostępie do studiów bezpłatnych.

Studiowanie nadal jest bezpłatne. Za naukę na studiach sta-  
cjonarnych w uczelni publicznej nie trzeba płacić przez cały  
czas trwania studiów. Masz też prawo do darmowego stu-  
diowania na międzywydziałowych studiach interdyscyplinar-  
nych, gdzie w ramach indywidualnego programu można łą-  
czyć interesujące danego studenta dziedziny.

### 3. Każdy student ma równe szanse w dostępie do studiów na drugim kierunku.

Wprowadzając nowy model dostępu do studiów na drugim  
kierunku, otworzyliśmy drogę do bezpłatnego studiowania  
dla większej grupy kandydatów na studia. Każdy może też  
podjąć równoległe studia na drugim kierunku i przez pierw-  
szy rok są one bezpłatne. Jeśli będziesz dobry i znajdziesz się  
wśród 10 proc. najlepszych studentów, nie zapłacisz za kolej-  
ny rok nauki.

### 4. Uczelnia nie może pobierać opłat za egzaminy i podstawowe usługi edukacyjne.

Stworzyliśmy katalog bezpłatnych usług edukacyjnych.  
Uczelnia nie może żądać od studentów dodatkowych opłat  
za egzaminy, egzaminy dyplomowe, poprawkowe i komisyj-  
ne, wpis na kolejny semestr i rok studiów ani za złożenie i oce-  
nę pracy dyplomowej czy wydanie suplementu do dyplomu.  
Katalog obejmuje wszystkich studentów – zarówno z uczelni  
publicznych, jak i niepublicznych.

### 5. Prawa studenta chroni umowa cywilno-prawna z uczelnią publiczną i niepubliczną.

Wszystkie uczelnie muszą podpisywać takie umowy z każ-  
dym studentem. Dzięki temu rozpoczynając studia wiesz, ja-  
kie są dokładne warunki studiowania. Jeśli studiujesz na uczel-  
ni publicznej, zapisy umowy powinny określić m.in. do czego

masz prawo, jakie są obowiązki i co gwarantuje uczelnia, na ja-  
kich zasadach możesz zmienić kierunek, a także jakie są kosz-  
ty powtórzenia roku lub nieukończenia studiów w najkrót-  
szym możliwym terminie. Umowy ze studentami uczelni pry-  
watnych, studiów zaocznych i wieczorowych muszą określać  
także wielkość i sposób płacenia czesnego. Umowa gwaran-  
tuje, że nie spotkają studenta przykre niespodzianki, jak np.  
zmiana programu studiów w trakcie ich trwania.

### 6. Uczelnia nie może pobierać od studenta żadnych dodatkowych opłat nieprzewidzianych w umowie ze studentem.

Obowiązkowa umowa z uczelnią daje studentom ochronę  
również wobec niewłaściwie i niespodziewanie wprowadza-  
nych zobowiązań finansowych. Uczelnie niepubliczne otrzy-  
mują przychody z tytułu czesnego. Uczelnie publiczne też mo-  
gą pobierać opłaty m.in. za świadczone usługi edukacyjne  
związane z kształceniem studentów na studiach niestacjonar-  
nych. Jednak jeżeli uczelnia stosuje nieuczciwe praktyki i nie-  
legalnie pobiera opłaty za usługi inne niż zapisane w umowie,  
możesz walczyć o swoje prawa.

### 7. Każdy student ocenia pracę nauczyciela akademickiego.

Pamiętaj, że nauczyciele akademicy pracują dla studentów.  
Zajęcia powinny być merytoryczne, wykłady i ćwiczenia pro-  
wadzone ciekawie oraz w przystępny sposób. Nauczyciele aka-  
demicy muszą mieć dla studenta czas. To między innymi  
od opinii studentów zależy, czy wykładowca będzie nadal pro-  
wadził zajęcia ze studentami. Oceny będą dokonywane co dwa  
lata (w przypadku profesorów mianowanych co cztery). Jeśli  
nauczyciel akademicki dwukrotnie zostanie oceniony nega-  
tywnie, straci pracę.

### 8. Każdy student ma prawo do jawnej obrony pracy dyplomowej.

Obrona pracy licencjackiej, magisterskiej czy inżynierskiej  
nie musi się odbywać za zamkniętymi drzwiami. Na wniosek  
promotora lub studenta może być jawna.

### 9. Uczelnia prowadzi obowiązkowy monitoring losów zawodowych studentów w celu dostosowania programów do potrzeb rynku pracy.

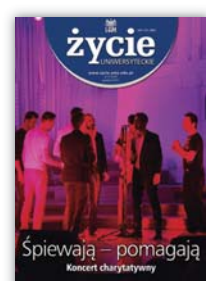
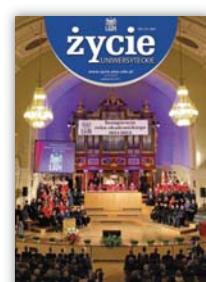
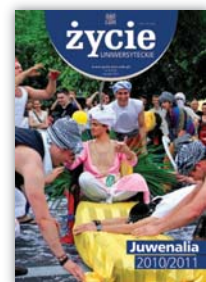
Monitoring losów zawodowych to cenne źródło informa-  
cji zarówno dla uczelni, jak i dla studentów. Uczelnia ma obo-  
wiązek wiedzieć, jak radzą sobie na rynku pracy osoby, które  
wcześniej ukończyły dany kierunek. Dzięki temu może zmo-  
dyfikować swoją ofertę edukacyjną, aby w przyszłości zwięk-  
szyć szanse absolwentów na znalezienie dobrej pracy.

### 10. Rzecznik praw absolwenta działa na rzecz szybkiego wejścia absolwentów na rynek pracy.

Rzecznik praw absolwenta działa od 2011 roku. Jego za-  
danie to monitorowanie losów absolwentów i rekomendowa-  
nie takich rozwiązań prawnych, które pozwolą im lepiej od-  
naleźć się na rynku pracy. Sprawdza np. czy programy studiów  
dobrze przygotowują do wykonywania konkretnych zawo-  
dów. Z prośbą o pomoc do rzecznika może zwrócić się każ-  
dy absolwent.

Obecnie rzecznikiem jest Bartłomiej Banaszak – między-  
narodowy ekspert ds. jakości kształcenia, członek Komitetu  
Wykonawczego Europejskiej Unii Studentów.

**MNiSW**



## „Orły Rektora” w dobrej kondycji

13 kwietnia 2013 roku w hali sportowej przy ul. Zagajnikowej, odbył się II Turniej Piłki Nożnej o Puchar Rektorów Uczelni Publicznych Miasta Poznania zorganizowany przez rektora UAM. W rozgrywkach wzięli udział pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, UAM oraz osoby zasłużone dla Poznania tworzące tzw. drużynę VIP-ów.

Centralnym punktem turnieju były obchody trzech rocznic: 40-lecia zespołu piłkarskiego powołanego przez pracowników UAM, 25-lecie funkcjonowania zespołu piłkarskiego „Orły Rektora” i 5-lecia pełnienia funkcji prezesa zespołu „Orły Rektora” przez prof. Bronisława Marciniaka. W trakcie obchodów wyróżniono dwóch pełnomocników rektora UAM, prezesa zespołu „Orły Rektora”, dr. Michała Januszczyka z Wydziału Fizyki i dr. Cezarego Suwalskiego z Wydziału Matematyki i Informatyki, którzy pełnili tę funkcję w latach 1976-2004. Podziękowano również jubilatowi, rektorowi UAM za pełnienie funkcji prezesa, za zaangażowanie w „życie” sportowe UAM i integrowanie środowiska uczonych naszego uniwersytetu z różnych wydziałów pod szyldem „Orły Rektora”. Gościem honorowym spotkania był były rektor UAM, prof. Stanisław Lorenc.

Turniej realizowany był systemem „każdy z każdym”. W ich wyniku, najzdolniejszymi pracownikami grającymi w piłkę nożną okazali się przedstawiciele Akademii Wychowania Fizycznego. Drugie miejsce przypadło Uniwersytetowi Przyrodniczemu. Laureat zeszłorocznego turnieju, drużyna UAM „Orły Rektora”, musiała zadowolić się trzecim miejscem. Barwy UAM reprezentowali: Bronisław Marciniak, Stanisław Lorenc, Mariusz Dembiński, Robert Kmiecik, Michał Januszczyk, Cezary Suwalski, Szymon Garbarek, Roman Wiśniewski, Wojciech Weiss, Marcin Mar-



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

ciniak, Maciej Czaronek, Zenon Jezierski, Jacek Ratajczyk. Czwarte miejsce zajęła drużyna VIP-ów wzmocniona dwoma byłymi reprezentantami Polski: Jackiem Dembińskim i Arkadiuszem Bąkiem. Piąte, szóste i siódme miejsca przypadły w kolejności: Politechnice Poznańskiej, Uniwersytetowi Medycznemu i Uniwersytetowi Ekonomicznemu.

Rektor UAM, dziękując wszystkim za sportową i koleżeńską postawę na boisku, zaprosił obecnych do wzięcia udziału w przyszłorocznym turnieju.

Mając na uwadze przyszłość zespołu „Orły Rektora” zapraszamy pasjonatów piłki nożnej do wstąpienia w szeregi drużyny. Spotkania pracowników grających w piłkę nożną odbywają się w piątki o godzinie 20.00, w hali przy ul. Młyńskiej 15. Kontakt: dr Mariusz Dembiński, e-mail: mdmd@amu.edu.pl

**Mariusz Dembiński**

## Śnieżne sukcesy

**Błędy sędziowskie, brak szczęścia, a mimo to przyzwoite wyniki narciarzy oraz snowboardzistów UAM na Mistrzostwach Polski.**

W dniach 4-7 marca bieżącego roku, odbyły się kolejne już Akademickie Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim. Trener i jednocześnie zawodnik akademików Piotr Ogarzyński zabrał do Zakopanego najsilniejszy skład, do którego weszli: Tomasz Gomol, Lech Kaczmarek, Wojciech Kurzawa, Paweł Janecki, Klaudia Czubachowska, Anna Kołder, Maria Kupińska, Marta Raszewska. Zawody rozpoczęły się od slalomu giganta. Do finału zakwalifikowało się pięciu akademików UAM. Nasze zawodniczki walczyły dzielnie, jednak zakończyły rywalizację na dalszych miejscach.

Po pierwszym przejeździe finałowym osiągnięte wyniki mężczyzn napawały optymizmem, trzech zawodników nadal było wśród finalistów, a Piotr Ogarzyński zajmował wysokie, 3 miejsce. Niestety, podczas przejazdu finałowego nie potrafił utrzymać pozycji i tracąc 0,75 sekundy ostatecznie zajął 13 miejsce w klasyfikacji generalnej slalomu giganta. Jego dwaj koledzy, Wojtek Kurzawa oraz Lech Kaczmarek uplasowali się w trzeciej oraz czwartej dziesiątce. Następnego dnia rozegra-

ne zostały zawody eliminacyjne w slalomie. Tym razem do finału zakwalifikowało czterech zawodników i dwie zawodniczki UAM. W generalnej klasyfikacji mężczyzn w szkołach wyższych, na ponad 40 szkół wyższych UAM zajął 7 miejsce, a w wśród kobiet miejsce 8.

Podobnie jak narciarze, większość snowboardzistów z UAM przygotowywała się do mistrzostw Polski na krótkim zgrupowaniu. Tym razem rywalizacja odbyła się po raz pierwszy w podhalańskiej Białce Tatrzańskiej na stokach Kotelnicy w dniach 14-16 marca. Opiekun snowboardzistów zabrał następujący skład: Agata Ziętek, Natalia Wajnora, Martyna Urbanek, Martyna Pietras, Joanna Borowska, Anfisa Novikowaa, Grzegorz Kaźmierczak Jędrzej Jerzmanowski, Szymon Szymkowiak, Juliusz Mięczarek, Witold Olejnik, Tomasz Gomol,

Przez całe zawody nasze zawodniczki prezentowały wysoką formę. Dwie z nich: Agata Ziętek i Martyna Pietras awansowały do ścisłego finału i walczyły dzielnie nawet o miejsca na podium. Zajął odpowiednio: Agata Ziętek – 8 miejsce, natomiast Martyna Pietras – 11 miejsce. Trzeba przy tym zaznaczyć, że po pierwszym przejeździe Martyna zajmowała bardzo dobre 5 miejsce. Jak du-

żo zależy od szczęścia przekonała się nasza zawodniczka podczas drugiego przejazdu, kiedy przewróciła się przed samą metą. Ukończyła przejazd, jednak niestety, już w o wiele gorszym czasie. Swoją dramaturgię miały również zawody mężczyzn. Akademicy z UAM zaprezentowali się bardzo dobrze. Grzegorz Kaźmierczak i Jędrzej Jerzmanowski uplasowali się wysoko (odpowiednio na 10. i 11. miejscu) natomiast czasu Szymona Szymkowiaka nie uchwycili sędziowie i ostatecznie sklasyfikowali go nie na 24, a na 30 miejscu. Różnica wydaje się niewielka, jednak to właśnie brak czterech punktów, które zdobyłby Szymon Szymkowiak, zdecydowało o czwartym, a nie trzecim miejscu UAM w klasyfikacji generalnej. Trener złożył protest i sprawa jest jeszcze wyjaśniana. W Kotelnicy Białczańskie męska drużyna została sklasyfikowana na czwartym miejscu w typach uczelni wyższych, a kobieca na miejscu szóstym.

Podsumowując trzeba zaznaczyć, że poziom sportowy w zawodach akademickich w narciarstwie oraz snowboardzie cały czas rośnie. Świadczą o tym niewielkie różnice czasowe pomiędzy czołowymi zawodnikami.

**Piotr Ogarzyński, Adam Barabasz**

# 20 lat!

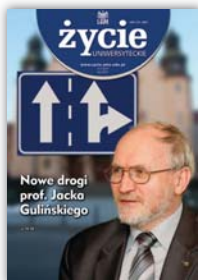
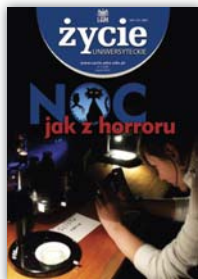
NASZ **UNIwersYTET**



ALMA MATER POSNANIENSIS



2009-2019  
Dekada  
Jubileuszowa



**1 - 3 maja**

Majówka w Botaniku

**7 maja**

godz. 12.00

Sala Lubrańskiego Coll. Maius - uroczysta promocja książki poświęconej życiu i działalności

Heliodora Święcickiego, pierwszego Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, autorstwa

prof. Michała Musielaka. Publikacja inauguruje serię Biografie Rektorów

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, której redaktorami naukowymi

są prof. Przemysław Hauser oraz prof. Tomasz Schramm.

godz. 14.30

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych promocja dwutomowej monografii

"Dzieje Nauk Geograficznych i Geologicznych na Uniwersytecie w Poznaniu.

godz. 19.00

Aula UAM – Koncert z okazji 94-lecia Uczelni (zaproszenie + program)

**8 maja**

godz. 8:00 - 16:00

Kampus Morasko – Dzień Sportu

W ramach współpracy z Fundacją UAM ogłoszona zostanie kolejna edycja Konkursu fotograficznego „UAM moją Uczelnią”, skierowany jest do studentów wszystkich Wydziałów UAM studiujących w trybie studiów stacjonarnych i niestacjonarnych oraz uczestników studiów doktoranckich, a także studentów zamiejscowych ośrodków dydaktycznych UAM.

Dodatkowe informacji udziela DPIM UAM

tel. 61 829 44 21

**8 – 9 maja**

godz. 15:00

Kampus Morasko - Wielkie Grillowanie

**8 – 15 maja**

godz. 9:00 - 19:30

Biblioteka Uniwersytecka - "Biblioteka UAM w X edycji OGÓLNOPOLSKIEGO TYGODNIA BIBLIOTEK "

**10 maja**

godz. 12:00

Collegium Iridicum Novum

Wykłady otwarte Dekady Jubileuszowej

Wykład "W obronie nauki i polskości: Uniwersytet w latach 1939-1955"

wygłosi prof. zw. dr hab. Grzegorz Łukomski

**11 maja**

godz. 15:00 - 19:00

Kampus MORASKO - Festyn rodzinny UAM

**12 lub 19 maja**

V Ogólnouniwersytecki Rajd Jubileuszowy

**13 - 14 maja**

godz. 9:30 – 21.00

Wydział Nauk Społecznych i Wydziału Studiów Edukacyjnych

FESTIWAL KULTURY STUDENCKIEJ KULMINACJE

Fundacja UAM i Muzeum Narodowe zapraszają wszystkich studentów i pracowników UAM oraz pracowników

Fundacji UAM na IV edycję „Dnia UAM w Muzeum Narodowym”.

[jubileusz.amu.edu.pl](http://jubileusz.amu.edu.pl)



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

# 900 razy nauka

Rekord ubiegłego roku został po raz kolejny pokonany – cieszyła się Anna Młynarczyk, kierownik Działu Promocji i Marketingu UAM – Tegoroczna edycja Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki zaskoczyła rekordową liczbą 900 inicjatyw naukowych. To jest widoczny sygnał, że tego typu imprezy cieszą się zainteresowaniem poznaniaków i są inicjatywą bardzo potrzebną.

**P**o raz kolejny na trzy dni uczelnie poznańskie otworzyły swoje laboratoria dla zwiedzających. W programie festiwalu każdy, niezależnie od wieku i wykształcenia, mógł znaleźć coś dla siebie. To, co każdego roku uderza uczestników festiwalu, to ogromne zaangażowanie ludzi i środków oraz determinacja organizatorów. Wydział Biologii, który w ciągu ostatnich lat przyzwyczaił swoją publiczność do niebanalnych warsztatów i wykładów, w tym roku zadziwił inwencją w redagowaniu ich tytułów. Wykład poświęcony medycynie niekonwencjonalnej został nazwany „Sza-

mani na krańcach świata”, w sposób żartobliwy odwołując się do popularnego programu podróżniczego. Ale było jeszcze dowcipniej: „Z fizjologią za pan brat”, „Co w brzuchu ryby pływa” czy „Nauka poszła w las” – to ostatnie o nawigacji GPS. Ciekawą ofertę przygotował również Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych. W programie znalazły się zajęcia poświęcone ekologii, np. „Życie odpadów”, ale również konkursy oparte na znanych telewizyjnych turniejach, np. „Jaka to melodia. W 30 utworów dokoła świata” czy „20 tysięcy mil geologicznej żeglugi”. Ze stereotypami próbował zerwać Wydział Matematyki i Infor-

matyki, proponując swojej publiczności liczenie bez kalkulatorów (!), informatykę bez komputerów, bądź zdradzając zamiłowanie do matematyki starożytnej. Interesującą ofertę przygotował Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej. W programie znalazły się niekonwencjonalne warsztaty językowe: „Czy znam język poznaniaków?”, „Lingwistyka rekreacyjna” czy „Komunikacja językowa w biznesie”. Były też zajęcia skierowane do młodszych uczestników np. „Ortofrajda”.

Festiwal jest wspólną inicjatywą Kolegium Rektorów Miasta Poznania, uniwersytetów poznańskich i Polskiej Akademii Nauk.

